Nr. 337. Kraków, Czwartek 10 Grudnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 30 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Fanatyzm pangermański.

(?) „Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem!“ — oto hasło, jakie w roku 1848 podawali sobie z ust do ust patrjoci wielkopolscy, których Prusacy zbroili przeciw Rosji. Że hasło to nie kłamie, przekonano się niebawem pod Miłosławiem, Wrześnią i Książem. Mimo to nie brakło nigdy i dziś jeszcze nie brak ludzi, którzy wierzą, czy udają, że wierzą w możliwość szczerego pojednania się Polaków z Niemcami a w szczególności z pruskim ich odłamem. Wiara ta spotężniała mianowicie od chwili, kiedy rząd pruski przestał zaliczać Polaków do wrogich państwu żywiołów i poczynił drobne ustępstwa na rzecz naszej narodowości w Wielkiem Księztwie Poznańskim, nie zmieniając w niczem systemu eksterminacyjnego w Prusiech zachodnich, na Warmji i na Ślązku Każdy rozumie, że rząd pruski nie powodował się bynajmniej względami słuszności, lecz tylko pragnął zyskać w Wielkopolanach sojuszników w walce wewnętrznej przeciw agitacji socjalno demokratycznej i na zewnątrz na wypadek wojny z Rosją, a nadto zrozumiał, że ułatwiając zwycięztwo zwolennikom polityki ugodowej, którzy zawsze bronili rządów stronnictwa centrum na Ślązku, w Gdańsku itd, utrudnia tem samem akcję żywiołom szczerze i bez dyplomatyzowania pracującym nad rozbudzeniem na kresach poczucia narodowego.

Jakkolwiek więc z nowej sytuacji w Wielkopolsce więcej korzystają Niemcy, niż żywioł polski, prasa niemiecka ze zmiany taktyki rządu bynajmniej nie zadowolona. Nieuleczalny fanatyzm antypolski zaślepia panów redaktorów, nawet nowicie dzienników narodowo liberalnych do tego stopnia, że ogromnie się oburzają z powodu nawet tak drobnych ustępstw, jakie Wielkopolanom uczynił hr. Zedlitz i jenerał Caprivi.

Między innemi pisze słynna z nienawiści do wszystkiego, co nie niemieckie, *Koel. Ztg.* w artykule zatytułowanym „Patrjoci i polityka rządu,“ że w kwestji polskiej godzi się z wszystkimi tymi, którzy w każdej chwili stali po stronie cesarza i Rzeszy, ale z polityki rządu wobec Polaków, wielce są niezadowoleni. Podobne zdanie wypowiada berliński dziennik *Die Post*, w którym między innemi czytamy:

„Sądzimy że rząd może być zadowolony ze skutku ustaw bismarkowskich, bo rozwój polskości powstrzymano silnym wałem, w zlewaniu się obywateli polskich z Niemcami widoczny był postęp, a znajomość języka niemieckiego wśród polskiej dziatwy, również szybko się szerzyła. Skrajni Polacy złagodnieli, a frakcja polska zmieniła ton. Wtem wydał minister oświaty niewinne napozór rozporządzenie o prywatnej nauce języka polskiego, a kanclerz mówił o tem rozporządzeniu w tonie, który tylko centrum powitało oklaskami, ale inne stronnictwa przyjęły zimno i w milczeniu. W całym kraju widoczne było przykre zdziwienie. Wobec lekceważenia, jakie kanclerz okazuje „gazeciarzom“ nie można od niego żądać, aby przyjmował od prasy przestrogi, ale powinien on w każdym razie zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa, jakie dziatwie niemieckiej gotuje wykład religji w polskim języku. Rozporządzenie, które kanclerz nazwał „umiarkowanem,“ obudziło wśród Polaków dawne nadzieje. Sprawdziło się na nich przysłowie o palcu i ręce. Po mowie kanclerza przecież, byliby Polacy nierozumni, gdyby nie zadawalając się, całą ręką sięgnęli wyżej. Kanclerz przyznał, że istnienie na kresach ludności mówiącej innemi językami osłabia Rzeszę, ale dodał, że niemogąc tego złego usunąć, należy je łagodzić, czyniąc zadość niezbyt wygórowanym żądaniom odnośnej ludności. Niemcy przecież żyli do tej pory w przekonaniu, że złe usunąć można i że już nasze dzieci i wnuki na kresach Rzeszy, w Alzacji i w północnym Szlezwigu spotkają tylko ludność niemiecką, a w okolicach polskich, gdzie zadanie trudniejsze, ludność mówiącą dwoma językami. Świetne dzieje naszych przodków, którzy nieśli niemczyznę w dzikie i odległe kraje, uprawniają z pewnością obywateli do żądania, aby wszędzie, gdzie tylko powiewa sztandar niemiecki, także niemiecki rozbrzmiewał język. Kanclerz pozbawił nas tej błogiej nadziei. Na szczęście powiedział, że nie możemy germanizować kresów, ale mówił zapewne tylko o sobie i o pruskiem ministerstwie, którego jest prezesem

„Mniej szczęśliwe i mniej słuszne oświadczenie trudno sobie wyobrazić, niż to, że naczelnik rządu przyznaje się otwarcie, iż czegoś dokonać nie może, słowa kanclerza dowodzą, że porzuca on mozolną pracę i jej błogie skutki, które osiągnęła w ciągu lat dziesięciu szkoła niemiecka w stronach polskich i zrzeka się także germanizacji krajów cesarskich i północnego Szlezwigu. Przez takie oświadczenie, pragnie kanclerz obudzić w Rzeszy zaufanie do rządu i szydzi z artykułu zakończonego słowami: *Videant consules*! — Niech rząd czuwa. Wobec tego wypada nam zwrócić się pod innym adresem i zawołać: *Videant populos* — Niech lud czuwa!“

Słowa ostatnie odniosą niezawodnie skutek. Niemcy dołożą wszelkich starań, aby drobne ustępstwa rządu w praktyce jak najmniej Polakom przyniosły korzyści a tysiąckroć groźniejszy od sztucznej germanizacji *Drang nach Osten* ciągle posuwać będzie na wschód granice etnograficzne żywiołu niemieckiego. Jedno tylko może ocalić Polaków w granicach dzisiejszej Rzeszy niemieckiej, t. j. wytrwała praca. Dalej powinni oni oszczędzać zasoby moralne i materjalne, marnowane tak lekkomyślnie w Poznaniu na walki nie już partyjne, ale nieraz czysto osobiste. Cały naród zaś powinien pamiętać o kresach zachodnich i trzymać się hasła: „Ducha nie gaście!“

Z KRAJU.

Kurs praktyczny dla dozorców meljoracyjnych.

W b. roku urządził Wydział krajowy we Lwowie drugi rok kursu dla dozorców meljoracyjnych. Kurs ten trwać ma cztery miesiące, t. j. od 1 grudnia b. r. do końca marca 1892 r. Na wydatki, połączone z urządzeniem tego kursu, przeznaczył Sejm kwotę 2800 złr, zaś ministerstwo rolnictwa subwencję w kwocie 1000 złr. Na odbywający się obecnie kurs przyjął Wydział krajowy 16-tu uczniów Z tych dziesięciu otrzymało z funduszu krajowego stypendja po 25 złr. miesięcznie na czas trwania kursu; 2 uczniów przyjęto na ich własny koszt; nadto powołał Wydział krajowy 4 dozorców, zatrudnionych przy krajowych przedsiębiorstwach regulacyjnych.

Kierownictwo kursu poruczył Wydział krajowy inżynierowi krajowego biura meljoracyjnego, p. Józefowi Jankowskiemu. Wykłady teoretyczne na tym kursie powierzono następującym docentom: Marcelemu Białobrzeskiemu, naukę języka polskiego; inżynierowi, p. Janowi Bochniakowi, naukę kaligrafji; inżynierowi, panu Stanisławowi Szczepanowskiemu, naukę rachunków; inżynierowi, p. Antoniemu Biegańskiemu, naukę geometrji wykreślnej, oraz rysunków geometrycznych; referentowi fachowemu dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym, p. Zygmuntowi Strusiewiczowi, naukę rolnictwa; inżynierowi, p. Pawłowi Dyrdoniowi, naukę miernictwa oraz rysunków sytuacyjnych; inżynierowi, p. Aleksandrowi Wierzbickiemu, naukę budownictwa lądowego, oraz ćwiczenia konstrukcyjne; inżynierowi, p. Michałowi Kornelii, naukę budowy dróg i mostów oraz robót wodnych z ćwiczeniami konstrukcyjnemi; inżynierowi, p. Tadeuszowi Sikorskiemu, naukę hydrotechniki rolniczej oraz naukę rysunków projektów meljoracyjnych; adjunktowi krajowej szkoły lasowej, p. Bronisławowi Błockiemu powtórzenie botaniki.

Ponieważ kurs praktyczny dla dozorców meljoracyjnych ustanowiony był na 3 lata, a obecnie rozpoczęty obejmuje już drugi rok nauki, przeto w przyszłym roku odbędzie się trzeci i ostatni rok wykładów.

O niszczeniu lasów karpackich.

(Ciąg dalszy).

Pierwsza część obrazu — ze zmianą tylko nazwy — to wierne naszych stosunków odbicie. Dlaczegóż o drugiej części, o środkach ratunku, tego samego powiedzieć nie można? Dlaczego u nas nie ma zajęcia się tą sprawą tak naglą a ważną? Czy chcemy jeszcze czekać, aż będzie zapóźno, aż nam zupełnie lasów zabraknie, aż skutkiem zupełnego obnażenia gór naszych mieć będziemy coroczne groźne wylewy? Winni są troszczyć się o zachowanie lasu najpierw sami leśnicy, lecz czyż może z nich który tego dokonać, skoro nic smutniejszego nad zależne stanowisko leśnika w lasach prywatnych i fundacyjnych w Galicji, zmuszonego działać i mówić wbrew przekonaniu, niszczyć i rąbać, a chwalić przed światem, że nie ma gorliwszych gospodarzy, jak ci cudzoziemscy i nasi właśni niszczyciele lasów karpackich.

Wszak łatwo zrozumieć, że zachowanie lasów jest sprawą całego narodu, że zatem wszelkie czynności to zachowanie na celu mające, ujęte być winny w ustawy i podlegać kontroli władzy publicznej. Mamy wprawdzie ustawę a nawet i organa do czuwania nad jej wykonaniem, ale niestety nasza ustawa lasowa jest — jak wszystkie ustawy austrjackie — tak elastyczną a dwulicową, iż żaden niszczyciel lasów jej srogości obawiać się nie potrzebuje. Dla dowodu przytoczymy tu kilka paragrafów, i tak:

§. 2 zabrania odjąć grunt leśny hodowli drzewa, a zaraz ustęp 2 tegoż paragrafu orzeka, że pozwolenie w tej mierze, udzielone być może przez władze; lecz w jakich warunkach, tego ustawa wyraźnie nie mówi, skutkiem czego pozwolenie takie każdy uzyskać może. Według ustępów następnych, można dwukrotnie nałożyć karę na właściciela, niszczącego swój las, a to w wysokości 1—5 złr. za każdy morg. Otóż pytam się, czy nie korzystniej zapłacić tę karę, a las wyrąbać? Podobnie mówi § 3, nakazujący świeże wyręby ponownie na las zapuścić pod karą jak wyżej. Otóż czyż nie jest korzystniej zapłacić tę karę choćby i naprzód, zaś lasu nie zapuszczać wcale, skoro ta czynność drożej kosztuje? §. 4 zakazuje puszczyć las i nakłada za to karę aż do 10 złr. za morg, jeżeliby hodowanie drzewa stało się niemożliwe. Otóż każdy niszczyciel śmiało może obnażyć wszystkie stoki, a pozostawić tylko pustą skałę, wszak zapłaci najwyżej 10 złr kary.

Inne rządzą ustawy w Niemczech i Francji.

We Francji już w siedemnastem stuleciu uznano niszczenie lasu jako zagubę kultury krajowej i zabroniono ustawą z roku 1669 cięcia lasu przed upływem kolei rębowej [1]). Zniesienie tej ustawy w roku 1791 było powodem, że w latach dwunastu nie mniej jak 300.000 hektarów lasu wyrąbano, poczem rząd o przyszłość lasu zaniepokojony, zaostrzył ustawę tak, że bez zezwolenia władzy i jednego drzewa właścicielowi z lasu wybrać nie wolno, a to pod karą 500 do 1000 franków za hektar [2]). W czasach ostatnich uznając szkodliwość obnażenia stoków górskich, wydał rząd francuski w r. 1860 ustawę obowiązującą przymusowe zalesienie gór i zadarnienie zniszczonych potokami górskiemi pastwisk i hal. Podobnie rzecz ma się i w innych krajach. W prowincjach cesarstwa niemieckiego wszelkie lasy podlegają bezpośredniej kontroli władzy rządowej Bez zezwolenia tejże nie wolno właścicielowi ani patyka zabrać z lasu, a ustawy o ochronie lasu tak są redagowane, że żaden paragraf tam nie jest niejasny lub dwuznaczny, i nikt sobie ustawy na sposób dla siebie wygodny tłumaczyć nie może. Tak n. p. zabrania § 3 ustawy dla królestwa Wirtemberskiego [3]), wszelkiego cięcia lasu bez zezwolenia władzy, a gdyby się właściciel temu sprzeciwił. nadto ponownego zadrzewienia lasu wykonać wzbraniał, natenczas władza rządowa na mocy §. 10 tejże ustawy zalesienie obszaru na koszt obwinionego wykonać każe.

(*Dokończenie nastąpi*).

KURJER LWOWSKI

* W piątek pod przewodnictwem p. hr. Skarbkowej odbyło się doroczne walne zgromadzenie pań należących do dobroczynnego Towarzystwa św. Salomei. Z odczytanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, iż Towarzystwo to liczyło w ubiegłym roku administracyjnym 80 członków czynnych i 91 wspierających i podzielonem było na trzy filje: śródmiejską pod przewodnictwem p. prezydentowej Mochnackiej, im św. Mikołaja pod przew. p. Wieczyńskiej i im. św. Anny pod przew. p. Brajerowej. Pod opieką Towarzystwa znajdowało się 125 wdów i 223 sierót, na które wydano 4.700 złr. 80 cnt. Dochód kasy centralnej wynosił 3.686 złr 72 ct, rozchód 3.630 złr. 57 ct., reszta przypada na filje. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem przystąpiono do wyboru kilku członków zarządu. W miejsce dotychczasowej prezesowej hr. Skarbkowej, wybrano przewodniczącą hr. Tadeuszową Dzieduszycką, wiceprezesową p. Jadwigę Dąbczańską, sekretarzową pannę Strzelecką, skarbniczką zaś p. Zielińską. Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos ks. J. Siemiński i wygłosił bardzo zajmujący odczyt „O biednych“.

* Portret ks. E. Sanguszki, marszałka krajowego, wykonany przez znanego artystę-malarza, pana Wł. Czechowicza, znajduje się obecnie w oknie wystawowym sklepu p. Hawranka. Tłumy publiczności podziwiają tę nader udatną pracę p. Czechowicza, gdyż portret księcia marszałka odznacza się znakomitem podobieństwem i subtelnem wykończeniem. Większego efektu chyba kredką wywołać nie można. Strój polski przyczynia się również nie mało do prawdziwie udatnej całości. Portret ten jest natnralnej wielkości.

* Zabawna awantura miała miejsce onegdaj wieczorem koło kościoła OO. Jezuitów. Spotkało się tam dwóch „Mikołajów“, którym towarzyszył liczny orszak pauprów ulicznych. Jeden „Mikołaj“ był wzrostu słusznego, drugi niski, barczysty. Jakby na dany znak, obaj stanęli. Wtem wysoki Mikołaj przyskakuje do niskiego swojego kolegi i tubalnym głosem woła: „Czy masz koncesję?“ Odpowiedź była bardziej stanowcza, aniżeli zapytanie. Silne uderzenie w twarz, wymierzone przez niskiego Mikołaja wysokiemu dygnitarzowi niebiańskiemu, a nadto oderwanie mu długiej białej brody, nastąpiło koncesję... Oczywiście rozpoczęła się natychmiast bójka, w której brały udział imitacje djabłów, aniołów i liczna gawiedź. Raz był zwycięzcą Mikołaj z koncesją, drugi raz radosne okrzyki wznosili adherenci Mikołaja bez koncesji. Wreszcie bez interwencji policji — „Mikołaje“ dobrowolnie ustąpili z pola walki i poszli dalej urządzać napady na spokojnych ludzi...

[1]) Dictionnaire de l'administration française p. 746.
[2]) Code forestier §. 219.
[3]) Forst und Jagdgesetze für das Königreich Württemberg.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Gazeta Kołomyjska przynosi nam sporą wiązankę wiadomości, świadczących o tamtejszych stosunkach. Przedewszystkiem należy zaznaczyć i podnieść godne uczczenie rocznicy listopadowej. Że i w *Kołomyji* różnie się dzieje, świadczy o tem następujący fakt: W ubiegłą sobotę była jedna z tut. kawiarń widownią następującej sceny. Niejaki Reisberg, żyrujący się jako „Doktorand der Medizin“ kazał grać kapeli cygańskiej produkującej się od dłuższego czasu w tej kawiarni, austrjacki hymn narodowy. Było to w chwili, kiedy wchodził do kawiarni wracający ze Słobody znany powszechnie p. Sygurd Wiśniewski w towarzystwie p. Postruskiego. — „Przybyli zziębnięci, usiedli w drugim pokoju, kazawszy podać sobie herbaty Tymczasem „Doktorand aus Wien“, widocznie dobrze podchmielony, wysłuchał stojąco, z kieliszkiem wódki w ręku, odegranego hymnu, a widząc, że pp. W. i P. siedzą, począł odkazywać na nich i innych obecnych, równie siedzących gości. „Die Sanpolen“ i „Lumpen“ wollen nicht aufstehen“ i t. p. inne epitety dostały się obecnym od rycerskiego żydka. Aż nagle takie jedno „Saupole“ doszło do uszu siedzącego w drugim pokoju towarzystwa. Wtedy powstał z swojego miejsca p. Wiśn. i zbliżywszy się do sierdzistego pana, dał mu prawdziwie ojcowską admonicję; nakręciwszy dobrze uszu, przyprowadził naprzód bohatera do przytomności a potem udzielił mu w sposób namacalny tak skutecznych nauk, że odważny młodzian ucichł nagle jak trusia a tylko zaczerwienione policzki świadczyły o tem że nauczyciel ręki nie żałował. Niech to dlań będzie przestrogą i nauką na całe życie, a dla tych, co to marzą o uobywateleniu naszych żydów jeszcze jednym dowodem, że „Goldmany, Beizery, Meyzelsy i Warszaue ry“. są właśnie owemi wyjątkami, bez których nie byłoby reguły. — W piątek odjechał p. Biberowicz ze swojem towarzystwem do Stanisławowa, gdzie rozpocznie dzisiaj szereg przedstawień w nowo wystawionym tamże teatrze.

* Ze Stanisławowa piszą: Sługa tutejszego kupca Bauera, chcąc rozpalić prędko pod kuchnią, nalała na węgle nafty tak nieostrożnie, iż nafta zapaliła się i płomienie objęły jej ubranie. Wskutek tego nieszczęśliwa odniosła tak silne poparzenia, iż przewieziona do szpitala w kilka dni umarła.

* Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Grabówce (w pow. brzozowskim) pod zarządem p. Władysława Hickiewicza, książek 109; w Germakówce (w pow. borszczowskim) pod zarządem p. Piotra Tychowskiego, sekretarza Kółka rolniczego, dziełek 111.

* W Kołomyi zmarł Michał Stefanowicz, c. k. adjunkt sądowy w Bośnji i porucznik c. k. obrony krajowej, przeżywszy lat 31.

* Ku uczczeniu pamięci skonu Wieszcza narodowego A. Mickiewicza urządził oddział Tow. pedag. w Śniatynie dnia 5 grudnia br. wieczorek wokalno-muzykalno-deklamacyjny. Czysty dochód z wieczorku przeznaczono się na Bursę dla synów nauczycieli w Kołomyi.

* Od gościńca rządowego w kierunku zachodnim, przez wieś Piknlice ku Grochowcom i warowni za Grochowcami, prowadzi droga, którą zarządza Rada powiatowa. Drogę tę zbudowała wprawdzie dyrekcja fortyfikacji, lecz o jej utrzymanie stara się Rada powiatowa „Nie wiemy — pisze *Gazeta Przemyska* — czy istnieje gdzie w Europie coś więcej karkołomnego, jak ten szlak powiatowy, pełen dziur, jam, wybojów, przepaści i błotnistych toni. Do przebycia tą drogą przestrzeni dwóch kilometrów, potrzeba 8 godzin czasu, przyczem naraża się na szwank całość koni, wozów i członków“.

* Znaczniejsze pożary w listopadzie były: W Batjatyczach, w pow. żółkiewskim, zgorzało 34 gospodarstw włościańskich, szkoda wynosi 27.000 złr. W Staromieściu, w pow. rzeszowskim, zgorzał folwark p. Adama Jędrzejowicza, szkoda około 5000 złr. W Chłopczyczach, pow. rudeckiego, spaliły się trzy gospodarstwa, szkodą około 2500 złr., ubezpieczona. W Chorowicy, w pow. wielickim, spaliły się dwie stodoły ze zbożem, wartości 16 000 złr. Szkoda była ubezpieczona. Wreszcie w Woli baranieckiej, w pow. samborskim, zgorzało 10 zagród włościańskich, szkoda wynosi 4322 złr.

* Młody Jul. br. Brunicki, właściciel dóbr Strzałków z przyległościami, członek Rady powiatowej stryjskiej — jest wójtem w swojej wsi, założył w niej sklep katolicki, przyprowadził kasę pożyczkową gminną do porządku, nabył grunt własnym kosztem pod budowę szkoły, którą własnemi funduszami zamierza budować z wiosną, krótko mówiąc, jest doradcą i opiekunem wieśniaków, jakich, oby było więcej w kraju.

* Z Zaleszczyk donoszą: Rocznicę listopadową obchodzono u nas uroczystą mszą żałobną, odprawioną przez ks. proboszcza Marcina Kaweckiego. Po mszy odprawił ks. proboszcz kondukt przed katafalkiem, rzęsiście oświetlonym i gustownie przystrojonym w sztandary i inne godła narodowe. Na nabożeństwie była niestety obecną garstka tylko publiczności i dziadków i babek kruchtowych. Po nabożeństwie miano śpiewać: „Boże coś Polskę,“ lecz i to nie przyszło do skutku!

W niedzielę odbył się wieczorek, urządzony w sali teatralnej staraniem Towarzystwa przyjaciół dzieci ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama Mickiewicza. Słowo wstępne wygłosił kierownik szkoły, p. Ligęza, zaznaczając w niem wielką miłość wieszcza dla pognębionego narodu. Zakończył apostrofą, ażeby ten wielki duch miłości i światła poprowadził swych braci ku lepszej przyszłości. Odczyt miał lustrator powiatowy p. Stroner. Wynagrodzono go rzęsistemi oklaskami za sumienną i nader zajmująco przedstawioną pracę. *Le rêve de Polonais*, — fortepjan solo odegrała panna Eugenja Sidorowiczówna, której, gdy schodziła z estrady, towarzyszyły gromkie aplauzy. „Pieśń o wierzbie“ z Otella — Verdi, jak niemniej i drugą pieśń odśpiewała izraelitka, p. Leokadja Reischerówna, ku zadowoleniu publiczności. „Bitwę racławicką“ Lenartowicza, deklamował nauczyciel p Antoni Mohr, który wywiązał się znakomicie z tego nie trudnego zadania. „Polonez“ Wieniawskiego, skrzypce z towarzyszeniem fortepiann wykonał z wrodzonem sobie zacięciem artystycznem p. Karol Wojciechowski. Wieczór zakończył obraz z żywych osób: „Obrona sztandaru“.

* Z Drohobycza donoszą: Sześćdziesiątą pierwszą rocznicę walki narodu polskiego za wolność Ojczyzny, obchodzono u nas bardzo uroczyście. Dnia 28 listopada b. r. o godzinie 10 rano przy nader licznym udziale publiczności wszystkich klas, odbyło się solenne nabożeństwo z egzekwjami, przed gustownie udekorowanym w godła walki katafalkiem. Po nabożeństwie zaintonowała młodzież „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów,“ które cała zebrana publiczność wspólnie odśpiewała. Ze składki zarządzonej podczas mszy św., zebrane 18 złr. odesłano do Towarzystwa weteranów polskich z roku 1830—1831. Dnia 29 listopada b. r. odbył się staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ wieczorek ku uczczeniu pamięci naszego wieszcza Adama Mickiewicza. Na program złożyły się: odczyt, fortepjan, chóry, śpiew solowy, deklamacja i żywe obrazy. Uroczysty wieczór zakończyły obrazy z żywych osób, podczas których młodzież nasza odśpiewała „Boże ojcze Twoje dzieci“ i „Z dymem pożarów“. W prawdziwie podniosłem usposobieniu opuszczała publiczność salę naszego teatru. Dochód z wieczorku w kwocie 13 złr. oddano bursie im. Kraszewskiego w Drohobyczu.

* Burmistrzem m. Zbaraża wybrany został aptekarz tamtejszy p. Jakób Kruk.

* Urzędy podatkowe w Rzeszowie, Wadowicach, Sanoku, Jaśle Brzeżanach i Stryju, podniesione zostały z dniem 25 listopada b. r. do rzędu głównych urzędów podatkowych.

* Z Wadowic piszą: Z koncertu, który dany był na korzyść biednych uczniów gimnazjalnych, pozostał czysty dochód w kwocie 109 złr. 82 ct.

* We czwartek dnia 10 b m. odbędą się wybory uzupełniające 1 członka Rady powiatowej w Kolbuszowie z grupy większych posiadłości.

* Za inicjatywą p. Antoniego Lewaka inspektora szkolnego w Żółkwi, urządził żółkiewski oddział Towarzystwa pedagogicznego, wieczorek na cześć Adama Mickiewicza w pięknie ozdobionej sali resursy. Licznie zgromadzona publiczność, złożona z samej inteligencji miasta, oklaskiwała każdy numer bogatego programu wieczorku.

* Z Pilzneńskiego piszą: Dnia 30 z. m. poświęcono w Łękach górnych nowy dom będący własnością miejscowego Kółka rolniczego, a mieszczący sklep i obszerną salkę przeznaczoną na czytelnię ludową wkrótce tntaj otworzyć się mającą.

NOMINACJE.

* Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego 30 pułku piechoty Wirginjusza Radwana; praktykantów podatkowych: Bolesława Rybakiewicza, Juljana Łucjana dw. im Remera, Izydora Jana dw. im. Rudnickiego, Oktawjana Schnberta, Karola Zrogowskiego; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Marcelego Hirschberga i Leona Kiszakiewicza; praktykanta podatkowego, Jana Madeję; prowizorycznego adjunkta podatkowego, Jana Maruniaka; praktykantów podatkowych: Stefana Kordasiewicza, Jana Wiemutha, Bolesława Armałowskiego, Artura Fritza, Eugenjusza Kałużniackiego, Eljasza Bienera, Karola Konopkę, Franciszka Klimczyka, Antoniego Jaworskiego, Eugenjusza Daniłowicza, Józefa Fischera, Karola Pietrzyckiego, Wincentego Datkę, Stanisława Loescha, Piotra Zagórskiego, Aleksandra Rutkowskiego, Józefa Nowotarskiego, Feliksa Chodorowskiego; prowizorycznego adjunkta podatkowego, Józefa Jana dw. im Spohua; praktykantów podatkowych: Dawida Frischa, Ubalda Pa[illegible]ka, Juljana Kałużniackiego, Teofana [illegible]kszewicza, Włodzimierza Dominika dw. im. Nogę, Eugenjusza Michała dw. im. Bocinrkę, Włodzimierza Gockiego, Jana Mossoczego, Franciszka Roskosznego, Włodzimierza Komorowskiego, Jana Stanisława dw. im. Sekułowicza, Marjana Cyprjana dw. im. Rayskiego, Piotra Błaszkiewicza, Mieczysława Kupca, Henryka Jasińskiego, Tadeusza Lipskiego, Leona Silkiewicza, Jędrzeja Mielnika, Mieczysława Bursę, Emila Szamotę, Tadeusza Bereżyńskiego; prowizorycznego adjunkta podatkowego, Marcina Karakułę; nieczynnego podoficera rachunkowego 75 bat. ob. kraj. Mikołaja Kozickiego; egzekntorów podatkowych: Włodzimierza Kaznowskiego i Jana Pallaska; kalkulantów rachunkowych: Jana Bourdona, Jana Grabowskiego, Kazimierza Iwaszkiewicza, Aleksandra Wierzbiańskiego i Ignacego Ludwika dw. im. Primusa; tudzież djetarjusza, Leona Jasińskiego adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa w Żywcu rozpisała z terminem sześciotygodniowym konkurs na posadę nauczycielki starszej w 4 klasowej szkole żeńskiej w Żywcu, na posadę nauczyciela samoistnego w 1 klasowych szkołach filjalnych w Słotwinie i Sporyszu.

* Prezydjum Rady nadzorczej Tow. zaliczkowego w Krośnie, przedłuża termin do zgłoszeń o posadę dyrektora tego Towarzystwa z roczną płacą 1000 zł. do dnia 10 stycznia b. r.

TRAKTATY HANDLOWE.

Przedłożone austrjackiemu parlamentowi 7 b. m. traktaty handlowe z Niemcami, Włochami i Belgją, obowiązują na 12 lat; najgłówniejszym w nich punktem jest t. zw. „wiązanie“ pewnych cel, t. j. że niektóre cła nie mogą być podwyższane, celem utrudnienia dowozu, ani też zmniejszane, celem ułatwienia dowozu.

W traktatach uwzględniono dla Austrji interesa rolników, dla Niemiec interesa przemysłowców. W traktatach postanowiono, aby wszelkie wynalazki doznawały we wszystkich państwach, związanych traktatami, równej ochrony. Traktaty mają obowiązywać od 1-go lutego 1892. Oprócz tego poczyniono pewne ułatwienia w komunikacji pogranicznej.

Cło dowozowe do Austrji wedle traktatu przedłożonego tak się przedstawia: Skórki cytrynowe i pomarańczowe są wolne od cła (dotychczas cło od 100 kilo wynosiło 3 złr.), niedojrzałe migdały 1.50 złr. (dotychczas 2 złr.), jarzyny świeże wolne (związane), suszone 2 złr. (5 złr.), korzeń cykorji suszony 0.75 (1.50), chmiel i mąka chmielna 7 (10), woły 12.75 (15), byki 4 (związane), krowy 3 (związane), owce 0.50 (związane), świnie wagi 10 kilo 0.30 (związane), konie 10 (związane), konie do dwuletnich 5 (10), źrebięta, drób, ule, skórki, skóry, pierze, pióra do ozdób wolne (związ.), parafina 5 (6), oleje w sakwach 4 (związ.), w bańkach 10 (związ.), mięso 6 (związ.), ser 10 (5). artykuły spożywcze w puszkach 35 (40 złr.), węgiel drzewny i torf wolne (związ.), korale surowe i takież minerały wolne (związ.) glinki farbkowe 0.50 (1), indigo, koszenila wolne (3), ekstrakty garbnikowe 1.50 (3), smoła, żywica, szelak, guma arabska wolne, bawełna surowa 40 (45), bielona 50 (55), farbowana 60 (65), drukowana 60 (80), koronki 225 (300), towary włóczkowe 75 (90), konopie surowe lub bielone wolne (związ), wory do zboża, które mają być do dwóch miesięcy odesłane, wolne (związ.) tkaniny haftowane 200 (300), liny, powrozy 5 (związ.) nici 18 (związ.), wełna surowa i prana wolne (związ.), kapelusze męzkie, filcowe 0.90 (związ.), damskie filcowe 0.40 od sztuki, bielizna o 40 prc. wyższe cło niż dotąd, szczotki, penzle 8 (15), penzle malarskie 20 (30), rzeźbota łykowe 8 (15), papier ze szmat wolne, papier do pakowania i bibuła 1.50 (3), papier tekturowy 0.50 (3), wogóle przy papierze znaczna zniżka cła, prawie o połowę, tak samo przy towarach kauczukowych, skórki na rękawiczki 9 (18), wyroby szewskie 32.50 (35) futra z ordynarniejszych skórek 60 (80), z delikatnych 150 (200).

Znaczne zniżki są także przy wyrobach z drzew i meblach. Cło od towarów koszykowych obniżono do połowy, małe zaś zniżenie cła nastąpiło przy towarach szklannych: perły szklanne 7·50 (12), tak samo przy towarach kamiennych. Kamienie do ostrzenia, młyńskie i do litografji i cegły wolne (związ.), ornamentacje budowlane 0·50 (3), wyroby gliniane 4 (5); przy towarach żelaznych również zniżka, piły 15 (20), noże, broń palna 15 (50), pióra do pisania 30 (50), igły 50 (100), cynk w kawałkach lub stary wolny (1), w drążkach, płytach 1·50 (3). Wogóle towary metalowe doznały zniżki, tak samo maszyny, choć te nieznacznej. Lornetki 125 (200), fortepiany, pianina, harmonje 20 (40), zegarki szwarzwaldzkie 40 (100)

Znacznej zniżki cła doznały chemikalja: świece i mydła 9 (11), zapałki 5 (7).

Co do wywozu do Niemiec cło wynosi wedle przedłożonego traktatu: pszenica 3·50 marek (dotychczas wynosiło 5 marek), żyto 3·50 marek (5), owies 2·80 m. (4), owoce strączkowe 1·50 m. (2), jęczmień 2 m. (2·25), kukurydza 1·60 m. (2), słód 3.60 m. (4), mąka 7·60 m. (10·50) mięso świeże 15 m. (20), wieprzowina 17 m (20), drób nieżywy 12 mrk. (30), wosk ziemny 10 mrk. (15), bibuła 6 m. (10), konie 10 m. (20), woły 25·50 m. (30), świnie 5 m. (6), na towary industryjne cła również znacznie zniżone.

Cel dowozowych do Włoch i Belgji nie podajemy, jako posiadających mniejsze dla Galicji znaczenie.

Z różnych sfer i stron.

Żydzi w Poznaniu.

II.

Poznań, w którym koncentruje się duchowy ruch żydowski całej prowincji, w którym jest siedziba reprezentanta i członka komitetu internacjonalnego Towarzystwa „Alliance israélite“ w osobie rabina dra Feilchenfelda; miasto, w którem jest tyle instytucyj żydowskich, a które, co najważniejsza, jest głównym punktem prowincjonalnego życia chrześcijańskiego katolickiego i ewangelickiego, — takie miasto jest zbyt ważnym zbiornikiem duchowym i ekonomicznym, aby żydzi nie mieli w niem mieć swego organu. Mają go też od dawna: zrazu była nim *Ostdeutsche Ztg.*, która podtrzymywana wielkiemi ofiarami prywatnemi, zachwiała się po wytoczeniu redakcji procesu o obrazę majestatu, za artykuł o królobójcy Hödlu. Redaktor jej ówczesny, skazany na więzienie za obrazę majestatu, wynurzył się niebawem w Berlinie, gdzie obecnie w wielkim organie żydowskim niepoślednią gra rolę. Konserwatyści niemieccy z zastępem urzędników niemieckich na czele, zakupili *Ostd. Ztg.* zamienili jej tytuł na *Posener Tageblatt*, a żydzi przeszli hurmem do *Posener Ztg.* Czem jest ta gazeta wobec chrześcijańskiego społeczeństwa, to wiemy. Wiernie trzyma się ona zasady Montefiorego, tu maniąc oba wyznania chrześcijańskie, szczując jedno na drugie. *Tageblattowi*, który rzekomo ma być organem konserwatystów niemieckich, daleko do tego, aby zajął wobec żydowstwa stanowisko obronne chrześcijańskie, jakie n. p. reprezentuje chrześcijańska *Kreuz Ztg.* Wszakżeż, kiedy to ubiegłego lata *Pos. Ztg.* wyprowadziła *Tageblatt* na gołoledź, żądając, aby się zdeklarował, czy jest przeciw żydom, sumitował się ten organ konserwatywny, i dowodził, że broni żydów. Widać ztąd, jaki to wpływ ma tu kapitał żydowski. Czysto konserwatywnego organu, któryby bronił Niemców przeciw naciskowi żydowskiemu, nie mają więc tu Niemcy. *Posener Ztg*, wierna swemu posłannictwu semickiemu wywiesiwszy chorągiewkę wolnomyślną, prowadzi pod nią niemało Niemców protestantów do obozu żydowskiego. Widzieliśmy to przy wszelkich wyborach w sprawach szkolnych i t. p.

Wpływ prasy żydowskiej wyrabiają nienormalne stosunki, wywołujące gorycz u prawowitych chrześcijan; temu to wpływowi prasy semickiej zawdzięczamy rozluźnienie pojęć religijnych i moralnych, na co słusznie cała konserwatywna prasa narzeka. Wszakżeż to żydzi wtrącają się niepowołani do chrześcijańskich spraw kościelnych, a czynią to z natarczywością i cynizmem, podkopującym życie i instytucje chrześcijańskie. Przecież chrześcijanie nie troszczą się ani o rabinów żydowskich, ani o ich synagogi, ani o żadne inne sprawy żydowsko-religijne, a natomiast nie ma gazety żydowskiej, któraby się nie zajmowała rzeczami katolickiemi i ewangelickiemi. Jest w tem polityka żydowska: swarzą oni i alarmują ustawicznie wyznania chrześcijańskie, budząc zazdrość jednego na drugie, a nadto chodzi też żydom o to, aby temi manewrami odwrócić uwagę chrześcijan od sprawek żydowskich.

Wiemy, jak ważnym czynnikiem w życiu miejskiem są *reprezentacje miejskie*. Poznali to żydzi od dawna, to też nie strudzenie starają się o zdobycie jak najwięcej krzeseł w reprezentacji miejskiej dla siebie, t. j. dla żydów i pokrewnych duchem protestantów wolnomyślnych. Dużo, bardzo dużo miast, owładnęli oni w tym kierunku w Prusiech, co im ułatwia nieszczęsny, niedorzeczny trzyklasowy system wyborczy. Od bardzo wielu lat w Poznaniu mają żydzi przewagę w tym względzie, a obecnie zasiada *ich przeszło połowa na ratuszu.*

Stosownie do liczby mieszkańców powinno być w Poznaniu trzech, a co najwięcej czterech żydów radnymi, a jest ich aż *siedmnastu na ogólną liczbę trzydziestu sześciu radnych!* Co za niezdrowy stosunek! I ci żydzi, popierani przez swych przyjaciół politycznych z obozu wolnomyślnego, wybierają komisję szkolną, rozstrzygają o losie naszych szkół, opiekują się zakładami miejskiemi, jak np. lazaretem miejskim, w którym bodaj chory żyd szuka pomocy, mając swój lazaret.

Nasunął nam się lazaret miejski. Przypominamy sobie owe niedalekie czasy, kiedy to z całą siłą z ratusza uderzono na ś. p. dra Kaczorowskiego, ówczesnego lekarza miejskiego, zniewoliwszy go do ustąpienia z owego stanowiska. Pomagali też Niemcy, jak zwykle, w tych wyprawach na lekarza Polaka. Miejsce ś. p. dra Kaczorowskiego zajął protestant, p. dr. Schlönke i dr. Pauly (żyd), a *wszystkie sekcje w lazarecie mają pod sobą żydów lekarzy.* Oprócz tych stałych, lazaretem miejskim zajmujących się lekarzy, przychodzi do niego codziennie wielu żydów, którzy szukają tu wydoskonalenia się w praktyce.

W lazarecie miejskim leżą prawie wyłącznie chrześcijanie, między którymi przeważna część jest katolików Polaków. I ci biedacy katolicy, jęczący w cierpieniach, nie mają ani jednego obok siebie w całym lazarecie lekarza Polaka katolika, któryby znał ich potrzeby duchowe, któremu by się z niemi zwierzyć mogli! Magistrat tutejszy wraz z reprezentacją miejską rozporządzają znaczną liczbą legatów, wyznaczonych przez przodków naszych, na cele dobroczynne; niemało z podatków przez nas opłacanych idzie na opędzenie kosztów lazaretu miejskiego, a za to nie ma w tym lazarecie ani jednego Polaka katolika

K. Pozn.

Silva rerum

(ze starych ksiąg i rękopisów.)

II.

(*b.*) Podaliśmy poprzednio przepis żałoby po carowej Marji Teodorównie, którego musieli się trzymać mieszkańcy Królestwa Polskiego. Ale nietylko w Królestwie śmierć ta wywołała „boleść,“ nie tylko „wierni poddani“ nosili żałobę. Rzeczpospolita krakowska, zostająca pod protektoratem trzech „najjaśniejszych“ (sliczne na tej opiece wychodziła!) czuła się w obowiązku dać wyraz swemu „smutkowi.“ W korespondencji do *Kurjera Warszawskiego* (w Grudniu 1828 roku) czytamy:

„Gdy smutna wiadomość o najmniej „spodziewanem zejściu N. Marji, matki „N. cesarza Wszech Rosji, króla polskie„go, protektora Rzeczypospolitej krakow„kiej, doszła już nas w sposobie urzędo„wym: Rząd tutajszo krajowy nakazał o„sobom wszelkiej rangi urzędy publiczne „sprawującym i korpusowi oficerów mili„cji krajowej przywdzianie 4 ro tygodnio„wej żałoby Obywatele zaś i Damy, *„dzieląc uczucia rządu w okoliczności tyle „sercu Najjaśniejszego krainy tej protekto„ra dotkliwej, dobrowolnie takową przy „wdziali, odmawiając sobie wszelkich przez „ten przeciąg czasu głośnych uciech, które „także i pomiędzy ludem zakazanemi zo„stały.*“

To „dobrowolne“ przywdzianie żałoby przypomina wiele innych rzeczy, które *dobrowolnie* czyniliśmy, aż do *dobrowolnego* przejścia Podlasian na łono prawosławnej cerkwi. *Lud* jednak nie umiał jakoś podzielić „okoliczności tyle sercu Najjaśniejszego protektora dotkliwej, kiedy mu trzeba było aż *zakazywać* „głośnych uciech.“ Musiał się cieszyć *po cichu.*

W pamiętniku nieznanego autora (uratowało się z niego zaledwie kilkanaście kartek — nb. z pamiętnika, nie z autora), czytamy ciekawą wzmiankę o czeskim „lirniku“ czy „ślepcu“ a najlepiej „arfiarzu,“ po polskiej ziemi wędrującym. Że był to też nielada improwizator przekona odnośny ustęp pamiętnika:

„Wracając tego lata z Cieplic — pisze „autor pamiętnika — zwiedziłem Pragę, „stolicę królestwa Czeskiego O milkę od „tego pięknego miasta, na wytchnieciu „przed oberżą, postrzegłem ślepego arty„stę, otoczonego dwojgiem dziatek. Usły„szał on gdym po polsku przemówił do „mego służącego i natychmiast, przegry„wając na arfie, śpiewał w języku Cze„skim następującą piosnkę, którą z cze„skiego przełożyłem:

„Bard ociemniały, niosąc arfę moją,
„Mając przy sobie tych dziatek dwoje,
„Zwiedzałem blizkie powiaty i miasta,
„Nucąc pieśni słowiańskie
„I psalmy Pańskie.
„Nigdzie i nigdzie tyle, jak w krainie Pia[sta
„Mych czeskich pieśni miłej nie słuchano
„I nigdzie hojniej Barda nie wspierano.
„Gdym zaunćił jak Kazimierz w pośród [chłopków bawił,
„Jak się Bolesław i Batory wsławił,
„Jak Sobieski nas wybawił.
„Każdy słuchacz tkliwemi łzami oczy zro[sił,
„I o powtórzenie prosił,
„A za każde powtórzenie
„Barda ślepego napełniał kieszenie,
„Który ich hojność i czułość sławi —
„Niech im Pan Bóg błogosławi.“

Dobrze się więc działo arfiarzom czeskim w Polsce w pierwszych latach bieżącego stulecia, z których pamiętnik nasz pochodzi

A teraz cofnijmy się do czasów panowania Stanisława Augusta i potrąćmy o lekarzy — *Silva rerum* ma bowiem prawo przeskakiwać z przedmiotu do przedmiotu.

W notatach doszytych do kalendarza z r. 1823 znalazłem ustęp rękopiśmienny o głośnym w Warszawie za Stanisława Augusta lekarzu Duponcie Posłuchajmy co mówi autor notaty:

„W r. 1791 gdym był dręczony dotkli„wą chorobą, pochodzącą z zamulenia we„wnętrznego, doktór Dupont zamiast wszel„kich innych lekarstw, kazał mi brać co„dziennie gorczycę, co stało się dla mnie „skuteczuem; przy tej okoliczności, udzie„lam opis niektórych wydarzeń tyczących „się tegoż lekarza. Jeszcze wiele osób pa„mięta jak Jan Chrzciciel Dupont, doktór „medycyny, właściciel domu przy ulicy „Jezuickiej, nigdy nie stosując się do świe„żej mody, miał ubiór złożony z obszer„nej togi i ogromnej peruki, której loki „spadały aż na ramiona Prawie nigdy „nie jeździł powozem, lecz piechotą od„wiedzał licznych pacjentów, których ba„wił pocieszneml powiastkami i częstokroć „rozweselił najbardziej cierpiących. Gdy „pewna uboga kobieta wezwała go na 4-te „piętro, lekarz należycie ją wyegzamino„wawszy: „WPani chorobą (rzecze) jedynie „jest nędza, a najskuteczniejszą receptą dla „niej, będzie ten zasiłek“ — to mówiąc, zo„stawił 200 złr. Podobnych recept udzielał „bardzo często biednym, chociaż dla siebie „był może zanadto skąpym, tak w odzieży, „jakoteż w pokarmach i mieszkaniu. — Pe„wny starosta wezwał Duponta, aby wyle„czył jego żonę, którą już żaden doktór nie „chciał odwiedzać. Dupont po kilkodnio„wej indagacji, napisał następujący bilet „do starosty: „Chorobą pani starościny jest „za długie przebywanie w stolicy; wszelkie „zabawy wielkiego świata już ją znudziły, „otoczona jest próżniakami i plotkarzami „płci obojej Jeśli chcesz pan, aby była „zdrową, wyślej ją na wieś, przeznacz za„truduienie gospodarskie, oddal otaczają„cych ją dotąd próżniaków, a gdy porodzi „dziecię, niech sama je karmi“. — Starosta „wypełnił przepis tej recepty, a starościna, „wróciła do czerstwego zdrowia i sądziła „się być najszczęśliwszą. — Młodzieniec, „zajęty sławą Krasickiego, którego satyry „wówczas uwielbiano, chciał się również „wsławić, lecz zamiast dowcipnych satyr „napisał kilkanaście paszkwili na wszelkie „stany Żaden drukarz nie chciał nabyć te „go płodu, a ubogi poeta nie miał za co „drukować, z rozpaczy dostał żółtaczki. Du„pont przyzwany do młodzieńca, i uwiado„miony o przyczynie choroby „kto żółcią „pisze, (rzekł), musi się oblać żółcią“, to „mówiąc rzucił w ogień rękopism, „jeśli „chcesz uzyskać zdrowie, (mówi doktór), za„miast paszkwili, mając jak widzę praw„dziwą zdatność do poezji, napisz pochwa„łę jakiego dobrego czynu; opisz życie któ„rego z cnotliwych obywateli lub wale„cznych rodaków“. Rada przyjęta, a jedna „z celniejszych naszych poezji, była owo„cem tej rady. — Dupont umarł dnia 11 „grudnia r. 1801, przeżywszy lat 80“.

Szkoda wielka, że nie wiemy, kto był owym młodym poetą — ciekawy to byłby przyczynek do jego bjografji. Gdyby choć była data, możnaby prędzej się domyśleć. Przynajmniej dowiadujemy się z relacji o leczeniu pani starościny, że były wówczas choroby nudów, spowodowane przez próżniaków i plotkarzy. Oj! ta choroba do dziś dnia ma swoje ofiary, ale dzisiejsi lekarze nie znają na nią „środków“ dra Duponta Może wyczytawszy o nich w *Kurjerze*, zechcą je gdzie należy zastosowywać!

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Czwarty i ostatni tom pomnikowego wydawnictwa dzieł Kochanowskiego ukaże się w Warszawie wkrótce Zwłoka w wydaniu powstała *wskutek wykrycia bogatego, dotąd nieznanego, materjału archiwalnego*, do obrazu życia poety, oraz jego stosunków familijnych. Tak donosi *Kurjer Warszawski.*

△ W Warszawie zmarł Eucaryst Zbąski, urzędnik drogi żelaznej i artysta-rzeźbiarz Dwie jego prace: „Kochanowski nad zwłokami Urszulki“ i „Szopen“, znane z warszawskiej wystawy sztuk pięknych, były ładne, myślą i uczuciem opromienione. Przez pewien czas tułały się te prace po wystawie, aż wreszcie uległy uszkodzeniu, i artysta zabrał je nakoniec do siebie „pogruchotane“. Ś. p. Zbąski urodził się 1831 roku w Poznańskiem; wydział prawny skończył w Berlinie. Los na inną rzucił go drogę. Na polu sztuki czekały go gorzkie zawody. Rozczarowany i zniechęcony pracownię zamknął, Muzie powiedział „dobra noc“ i... poszedł na służbę do biur kolejowych. Wiktor Gomulicki tak pisze w dalszym ciągu o zmarłym: „Dezercja taka chluby nie przynosi — jakże łatwo z niej jednak rozgrzeszyć. Zresztą, lepsza ona podobno od tego kompromisu z sumieniem i sztuką, jaki artystę w rzemieślnika i handlarza przekształca. Co do mnie przynajmniej, wolę artystę-dezertera, który w autobiografji swej śmiało pisze: „były artysta, obecnie urzędnik“, niż takiego, co szyld artystyczny zatrzymuje, a prowadzi handelek“...

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* W dniu 6 b. m., jako w rocznicę 25-letniej konsekracji na godność biskupa płockiego, J. E. ks. Wincentego Chościak-Popiela, arcybiskupa warszawskiego, w kościele archikatedralnym św. Jana odprawiona została w atentacji czcigodnego jubilata i licznej asyście duchowieństwa, wielka msza święta celebrowana przez ks. Ruszkiewicza, biskupa djecezji warszawskiej.

† W dnin 5 b. m. zakończył życie św. p. Emiljan Broniewski, naczelnik kancelarji tutejszego kantoru banku państwa Był on autorem kilku prac historycznych i tablic graficznych do dziejów Europy. Interesując się wielce sprawami jedwabnictwa, czynny brał udział w dawnej spółce jedwabniczej, a następnie należał do zarządu świeżo zorganizowanego Towarzystwa jedwabniczego. Zmarł w 51 roku życia.

* Na uczczenie pamięci Mozarta w setną rocznicę jego zgonu, Towarzystwo muzyczne daje wieczór z programem, złożonym wyłącznie z dzieł tego nieśmiertelnego mistrza tonów. Koronę programu stanowić będzie arcydzieło Mozarta, oratorjum „Dawid pokutujący“ (*Davidde penitente*) w dwóch oddziałach, powszechnie uważane za cenny klejnot literatury muzycznej. Świetne to dzieło po raz pierwszy będzie wykonane w Warszawie. Oprócz oratorjum, program zawiera jeszcze najpiękniejszy z koncertów fortepjanowych Mozarta, który usłyszymy w interpretacji znakomitego naszego pianisty — Michałowskiego.

* Według informacyj *Kur. Warsz.*, pogłoska o ujęciu w Rio de Janeiro dwóch znanych morderców, Pawlaka i Wyrostkiewicza, okazała się zupełnie mylną.

* Szanowny profesor uniwersytetu warszawskiego, dr. Antoni Białecki i małżonka jego Konstancja z Dębickich święcili temi dniami srebrne gody. Uroczystości familijnej towarzyszyło najbliższe koło przyjaciół i rodzina.

* Dyrekcja teatrów z własnej inicjatywy, projektuje poranek dramatyczny w teatrze Wielkim, na rzecz rodziny po ś. p. Tatarkiewiczu. Poranek odbędzie się w początkach stycznia r. p.

KURJER WIEDEŃSKI.

* *Reichswehr* ogłasza, iż podczas tegorocznych wielkich manewrów w Waldviertel, zrobiono próbę poddania dywizji bezpośrednio pod rozkazy komendy armji, zamiast, jak to dotychczas się praktykowało, komendzie korpusu. Próba się powiodła i wszystkie 15 korpusów mają być rozwiązane, ich miejsce zajmie 5 grup armji z centrami w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie i Serajewie, przez co budżet wojenny zmniejszy się o 600 000 złr.

* W Albernau, w Górach Kruszcowych, wstąpił w ślnby małżeńskie niejaki Salzer, weteran z wojen o niepodległość, liczący lat 96, z osobą urodzoną w r. 1809, liczącą zatem lat 82. Razem państwo młodzi posiadają lat 178, t. j. tyle, ileby wystarczyło na 3 zwykłe małżeństwa

* Ministrowie oświaty, bawarski i wirtemberski, przystąpili do niemieckiego komitetu, zajmującego się wystawą międzynarodową teatralno-muzyczną w Wiedniu. Nowojorski związek śpiewacki „Arion“ postanowił przybyć do Wiednia podczas wystawy i dać koncert. Klub wiedeński przyjmie swych kolegów z za oceanu nader uroczyście.

* Z powodu setnej rocznicy śmierci Mozarta odbyła się uroczysta msza żałobna w kościele śgo Szczepana, który cały był czarno przybrany. Kapela katedralna wykonała wielkie Requiem nieśmiertelnego kompozytora, którego wysłuchały tłumy publiczności.

* Donoszą tu z Gracu, iż wskutek doniesienia strzelców hr. Merann, żandarm aresztował kapitana artylerji, Gaiswinklera, który cierpi widocznie na manję rabowania zwierzyny. Oryginalny ten kłusownik zabiera zastrzelonym jeleniom, kozicom i sarnom tylko rogi, brody, racice i zdobi niemi swoje mieszkanie w Celowcu.

* Odbył się tu w niedzielę w małej sali związku muzycznego wieczór ku czci Mickiewicza, urządzony staraniem „Ogniska“. Przesmycki Zenon (Miriam) wypowiedział interesujący odczyt o poezjach Mickiewicza. Produkcje ogółem bardzo się podobały.

* Pani Matyldę Przibil, o której uwięzienin donosiliśmy, wypuszczono na wolność, albowiem okazało się, iż proszek, który kupiła, był środkiem na szczury, ludziom nieszkodliwy, a nie arszenikiem, że zatem niemógł być użytym w celu spełnienia zbrodni.

KURJER BERLIŃSKI

* Potworne zbrodnie mnożą się z dniem każdym, a mało które miasto ma ich na sumieniu tyle, co Berlin, stolica Kulturträger'ów W domu przy ulicy Zimmerstrasse 37, zdarzył się wypadek o jakim się rzadko słyszy. Fabrykant teatralnych rekwizytów p. Görsch, przyjął do służby 20-letnią niezamężną Wilhelminę Lola, powierzając jej dwie trzymiesięczne swe córeczki, bliźnięta. W piątek rozchorowała się nagle jedna z nich i umarła. Lekarze stwierdzili otrucie a p. Görsch spostrzegł, iż flaszeczka z arszenikiem była ruszana. Pociągnięto Wilhelminę Lola do odpowiedzialności, zeznała, iż ma dziecko i chce sobie życie odebrać z tego powodu, a dziecko p. Görscha otruła, aby na niem wypróbować trucizną! Prawdopodobnie jednak Lola otruła dziecko, gdyż miała z dwojgiem wiele kłopotu. Nieludzką zbrodniarkę uwięziono.

KURJER PARYSKI.

* Umarł Alphand naczelny dyrektor robót publicznych miasta Paryża. Urodzony w r. 1817 po skończeniu szkół poświęcił się specjalnie budownictwu i na tem polu oddał wielkie usługi. On głównie, wraz z prefektem Hanssmanem stworzył nowy Paryż. Ostatniem jego dziełem była wystawa powszechna. Pod jego kierunkiem prowadziły się wszystkie roboty i wielkie powodzenie wystawy można mu w znacznej części przypisać. Pracował ciężko, ale rodzinie zostawił bardzo piękny majątek, wynoszący około 30 miljonów franków.

KURJER PETERSBURSKI

* Metropolita moskiewski Joannikij, mianowany metropolitą kijowskim.

* W tych dniach przybywa tutaj kompanja francuzkich inżynierów górniczych, udająca się nad Don w celu zbadania własności dobywanego tamże węgla.

* Prezesem komitetu rządowego dla niesienia pomocy głodnym, o którym wspominaliśmy, naznaczony następca tronu.

* Gazecie *Russkaja Żizń*, organowi dosyć wolnomyślnemu, odebrano prawo umieszczania ogłoszeń za zbyt ciekawe i zbyt prawdziwe wiadomości o głodzie.

* Skarga kasacyjna dymisjonowanego korneta grodzieńs iego pułku huzarów, Bartenjewa, na wyrok Izby sądowej warszawskiej, mocą którego tenże Bartenjew skazany został za zabójstwo artystki Wisnowskiej na ośm lat ciężkich robót, roztrząsaną będzie w departamencie kasacyjnym kryminalnym w dniu 22 b. m.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Jeden z dzienników nowojorskich, z okazji głośnego obecnie w całej Ameryce wyjścia za mąż pewnej bogatej Amerykanki za zupełnie ubogiego młodzieńca, — podaje statystykę bogatych wdów i panien w Ameryce. Wedle tegoż dziennika, kraj dolarów liczy 40 owdowiałych miljonerek, których ogólny majątek wynosi 215 miljonów dolarów; 15 starych panien posiada 125 mil. dolarów. Najbogatszą ze wszystkich jest p. Hattie Green w Nowym-Jorku, — posiada bowiem niezliczone miljony majątku, ubiera się przytem nadzwyczaj skromnie, nie widziano jej jeszcze nigdy w sukni, któraby kosztowała więcej niż 15 dolarów. Posiada ona mnóstwo brylantów, nie nosi ich jednak nigdy, kupuje je jedynie dla tego, ażeby dobrze sprzedać.

ROZMAITOŚCI.

Obniżenie opłaty. Anglja co lat kilka stale obniża taryfę pocztową. Jak wykazują dane liczebne, skarb państwa wcale nie wychodzi na tem źle, gdyż obniżenie opłaty idzie zawsze w parze z powiększeniem się ruchu listów i posyłek. Świeżo zarząd pocztowy w Anglji obniżył znacznie opłatę od gazet, książek, cyrkularzy handlowych, próbek itp. Wszystkie te przedmioty przesyłane będą za cenę $^1/_2$ pensa za dwie uncje.

Profesor Putnam, dyrektor oddziału etnologicznego na wystawie wszechświatowej w Chicago, przedsięwziął poszukiwania naukowe w okolicach, zamieszkiwanych przez Indjan w stanie Ohio i Indiana. Poszukiwania te uwieńczone zostały świetnym rezultatem, gdyż znaleziono mnóstwo ciekawych przedmiotów, pomiędzy innemi kilka ołtarzy z gliny palonej, ważących od 400 do 5000 funtów. Największe odkrycie zrobiono przy rozkopywaniu wzgórka pod Anderson w Indianie, znaleziono tam bowiem całą kolekcję oszczepów, noży i innych przedmiotów. Ogółem sztuk 7232.

NA ZIEMI PIASTÓW.

100) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

(Dokończenie).

Zakończenie.

Upłynął rok.

Na mogile księdza Błażeja kwiaty kwitną, trawa się zieleni, a krzyż żelazny ze złotym Chrystusem, który błogosławi rozpiętemi ramionami grobowi cichego pracownika, świadczy o pamięci wdzięcznych parafian, którzy ze składek wznieśli ten pomnik kochanemu proboszczowi.

Obok widać grób inny, a także świeży. Na nim płacze niewiasta, tuląca do swej piersi troje małych dziatek. To grób pani Eleonory Milińskiej.

Jańcia i Staś były tu już kilka razy z ojcem. Zawsze przynosiły w rączkach duże bukiety z żywych kwiatów, które na grobie składały, bo ich mamusia, co teraz jest u Bozi, za swego życia bardzo kwiaty lubiła.

Nim pójdziemy do dworu, musimy cmentarz opuszczając, wstąpić wpierw do wsi, bo i tam mamy znajomych.

Wojciech Żołędziak ciągle łowi ryby, a że Jasiek gorliwie mu teraz pomaga, przytem szpencer zrzucił i kapotę ubrał, więc stary lepiej wygląda, nawet odmłodniał. Silberowi, który przy każdej sposobności dotąd mu powtarza, że jest jego „szczerym przyjacielem“, oddał dług do feniga, a chociaż gdy to uczynił, przez całe dwa tygodnie gryzł się potem niezmiernie i mało jadł, to jednak teraz o tem już nie myśli, bo ma nadzieję, że przy pomocy syna odbije, co stracił.

Wojciech nie miałby teraz może żadnego zmartwienia, bo i panu Milińskiemu w ostatnich czasach bardzo się polepszyło, co rybaka wielce cieszy, gdyby nie ciągłe z żoną utarczki i nie ta przeklęta tablica za wsią, na której stoi wyraźnie, że polski i katolicki Trzciniec nazywa się po niemiecku i luterjańsku Schilfdorf. Gmina pukała już w tej sprawie do różnych instancyj, ale bezskutecznie Teraz Żołędziak wziął na kieł i na ostatniem kółku zapowiedział w obecności dziedzica, że lada dzień zabierze z sobą na swój koszt jeszcze dwóch wieśniaków i pojedzie z nimi aż do Berlina, by tam prosić o pomoc i opiekę posłów polskich. W ostateczności gdyby i to nie pomogło, pójdą do cesarza

Maryna, której szczęśliwie udiekła się awantura z profesorem, bo ten zachował ją w tajemnicy, kłóci się, jak dawniej Ale teraz nie sam tylko mąż, przed nią na jezioro ucieka. Odkąd przekonała się, że „chłop za chłopem zawsze ciągnie“, bo „kruk krukowi oka nie wykole“, poczytuje Jaśka tak samo za swojego wroga, jak Wojciecha Niedawno temu zapowiedziała, że gdyby Jasiek ożenił się kiedy, czego ona zresztą bardzo pragnie, to pod żadnym warunkiem nie przyjęłaby jego kobiety do swego domu, bo ona z taką pogańską familją bałaby się spać pod wspólnym dachem. Maryna więc jest taka sama, jaką była przed rokiem i tylko w tem jednem się zmieniła, że już nikogo ze swojej rodziny nie namawia, by Niemców naśladował i sama słów niemieckich strzeże się jak grzechu.

Pan Miliński po śmierci żony wziął bonę, osobę starszą, ale dobrą i ta zajmuje się jego dziećmi. Hrabina, otrzymawszy wiadomość o śmierci córki, napisała niezwłocznie list do zięcia, aż na sześciu ćwiartkach, który był jednym wykrzyknikiem i jedną łzą, gdyż prawie każde słowo było w nim zatarte.

Antosia przebywa dotąd u sióstr miłosierdzia. Wprawdzie nie złożyła żadnych ślubów, ale tak jej tam zaciszno, tak spokojnie, że do innego życia nawet nie tęskni. Regularnie co tydzień szwagier odwiedza ją ze swemi dziećmi i wtedy w klasztorze taki jest gwar, tyle śmiechu i wesołości, że aż inne siostry do Antosi się zbiegają, by nacieszyć oczy i serce rozweselić pustotą tej dziatwy rozkoszncj Dzieci cieszą się i śmieją, jak długo są przy niej, ale płaczą, gdy odjeżdżają. Wtedy przychodzi do niej to jedno, to drugie, patrzy jej w oczy i pyta:

— Ciociu! kiedy ty do nas przyjedziesz?

Na to jej oczy zawsze się łzami napełniają, zwiesza głowę i milczy.

Niedawno temu, pan Miliński znajdował się w okropnem położeniu. Oto okazało się, że choćby nie wiedzieć jak się starał, nie byłby w stanie oddać baronowi sprzedanej ilości buraków. Kiedy nad tem się zastanawiał, czy nie byłoby lepiej już teraz szukać kupca na Trzciniec, aby choć coś ocalić, niż dalej walczyć bez widoków powodzenia, i wśród walki wszystko stracić, otrzymał z Galicji list tej osnowy:

Najukochańszy Heryku!

„Wiwat święty Florjan! Akt detaksacyjny zwalony! Jak tylko wiadomość o tem doszła do tych, którzy Babice chcieli odemnie kupić, zaraz mi ofiarowali o 25 tysięcy więcej. Jechałże was sęk! pomyślałem. Dajesz 25, dasz pewnie 50. I tak się też stało. Przytem psubraty myśleli, że pod grozą licytacji wezmę cobądź, ale jak się przekonali, że święty Florjan dopisał, dzięki czemu nawet za 10 lat żydy nie zabrałyby mi majątku, zaraz im się w głowach rozjaśniło i dali pełne 300 tysięcy guldenów. Może trzeba było jeszcze czekać i targować się. ale jakem sobie przypomniał, że to pieniądze nie moje, tylko Twoje, mój słodziutki kochasiu, bom ci przecie wszystko od dawna zapisał, i że ty tam musisz być ze swemi burakami w ogromnych obertasach, tak natychmiast targu dobiłem. Dziś jeszcze poszlę ci przez bank 50.000 guldenów, a resztę sam przywiozę. Zapłać temu długiemu Prusakowi wszystko co do grosza, niech drapichrust nie ostrzy sobie zębów na polską ziemię, bo i tak my ich z niej wszystkich wypędzimy a brata jego ucałuj odemnie, bo chociaż to archeolog i uczony, zawsze więcej wart niźli wielu innych. Zanim przyjadę do ciebie, daj tam na mszę do świętego Florjana, dobrzeby było, gdyby ją mógł odprawić ów porządny misjonarz, co to szwabów tak doskonale wywiódł w pole (gdym to moim sąsiadom opowiadał, kładli się ze śmiechu) westchnij także na moją intencję, żebym szczęśliwie wysiadł w Lesznie i nie zajechał znów aż do Poznania, a nim to wszystko nastąpi, przyjm mój słodziutki kochasiu, najserdeczniejsze uściśnienie od twego szczerze Cię kochającego wuja,

Tadeusza Bielskiego“.

Pan Miliński byłby się prędzej śmierci spodziewał, niż pomocy z tej strony On był pewny, że wuj wszystko stracił, a tylko się łudzi. Tymczasem ułuda zmieniła się w przyjemną rzeczywistość, bo oto przysłał mu pieniądze, któremi mógł pieknące długi pozapłacać. I uczynił to natychmiast, ku wielkiemu zdziwieniu barona Maurycego a przerażeniu Silbera, który w duchu sobie powiedział, że musiał się już chyba bardzo postarzeć, skoro naraz wymknęły mu się aż dwa pewne interesa. Wszak nie wywłaszczył ani Żołędziaka, ani Milińskiego i na żadnym z nich nie zarobił tyle, ile się spodziewał.

Baron Maurycy przestał myśleć o Trzcińcu, za to nie wątpi, że wkrótce kupi Ujście leśne. hrabiowie bowiem po awanturze, w której archeolog nie przyjął zastępstwa syna, wyjechali do Berlina, gdzie coraz więcej pieniędzy potrzebują.

Pan Bielski dotrzymał słowa i właśnie wczoraj do Trzcińca przyjechał. Gdy się witał z siostrzeńcem i jego dziećmi, spłakał się jak bóbr i zgóry zapowiedział, że już do końca życia nigdzie się ztąd nie ruszy.

Dziś jednak rano zrobił uwagę, że dom jakoś bardzo osowiał. Na to Henryk zawołał:

— O, jeźli tylko wujaszek chce gwarn i wesołego „komersu,“ możemy go mieć bardzo łatwo... Właśnie przed kilku dniami otrzymałem list od teściowej, w którym pozwala mi się domyślać, że ponieważ wszystko straciła, więc bardzo chętnie przyjechałaby do mnie na stałe mieszkanie.

— A jechałże ją sęk z taką propozycją! — szlachcic zawołał.— Daj jej co możesz, jeżeli będzie potrzeba, odstąpię to nawet, com sobie na cygara wymówił, byle ona się tu nie pokazywała. Jak ją sobie przypomnę, robi mi się odrazu zimno i gorąco.

— Niech się wujaszek nie lęka, ja myślę tak samo. Dam co będę mógł, a ona niech mieszka, gdzie chce, byle mnie nie uszczęśliwiała więcej swoim „komersem.“

— Pięknie, mój słodzintki kochasiu! prześlicznie!

I w uniesieniu siostrzeńca po dwakroć ucałował.

— Tatusiu! a kiedy pojedziemy do cioci? — zapytała Jańcia, zatrzymując się z braciszkiem przed ojcem.

— Niezadługo dzieci...

— Czy ta dziewczyna myśli doprawdy zostać zakonnicą? — pan Bielski zapytał.

— Nie wiem więcej nad to, com już wujowi powiedział.

Szlachcic zaczął wąs kręcić. Potem spojrzał ukosem na siostrzeńca, na jego dzieci i rzekł:

— Czy ty sądzisz, kochasiu, że ten drobiazg bez niej wychowasz?

— Będę musiał.

— Będziesz musiał... Jechałże cię sęk z taką odpowiedzią. Wychować jak bądź, a dobrze, to wielka różnica. Ja cię tam, mój chłopcze, nie chcę do niczego namawiać, bo przecie masz swój rozum, ale zdaje mi się, że choćbyś nie wiedzieć gdzie, i jak długo szukał, nie znalazłbyś dla nich lepszej matki.

— I jam tego zdania, wujaszku.

— Skoroś tego zdania, to czemu o tem nie myślisz.

— Zostawmy to czasowi.

— Czasowi to zostawić? Ciekawym na co czasowi panny! Alboż to on kawaler, lub może młody wdowiec?! No, no, chłopcze spiesz mi się, bo ona doprawdy gotowa jeszcze jakie głupstwo palnąć i śluby złożyć, a wtedy klamka na wieki by zapadła. W tym domu smutno jak w klasztorze, tu gwałtem potrzeba tej poczciwe duszy.

Pan Miliński milczał, ale twarz jego jaśniała uśmiechem zadowolenia.

— Tatusiu, kiedy do cioci pojedziemy? — tym razem synek go spytał.

— No, powiedz mu Henryku, że jutro, bo inaczej ja pojadę i sam cię oświadczę.

— A więc jutro dzieci, jutro!

To powiedziawszy, rzucił się na szyję wujowi, i chwilę tak oba stali, niemym uściskiem złączeni.

KONIEC.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Najśw. Marji Panny Loretańskiej; jutro: Damazego p.

Rocznice. *Dnia 10 grudnia 1587 roku,* odbywa się w Krakowie posiedzenie senatu, pamiętne ostrem wystąpieniem Jana Zamojskiego przeciw Zygmuntowi III. Zagroził wówczas Zamojski królowi detronizacją

Dnia 3 listopada 1683 wybrał się już król Jan III. z powrotem, z Węgier do Polski. Po drodze zdobył kilka miejsc obronnych, zajętych przez Turków, a *10 grudnia 1683, po zdobyciu Szybina pośpieszył król do Lubomli,* zkąd udał się do St. Sącza, gdzie na niego królowa oczekiwała.

Redaktor Dr. Orłowski jest od kilku dni chorym. Z tego powodu wstrzymujemy wydanie zapowiedzianego numeru okazowego do pierwszych dni przyszłego tygodnia. W numerze okazowym rozpoczniemy też druk powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika".

Z c. k. Sądu karnego otrzymujemy następujące pismo: Załatwiając sprawozdanie c. k. Sądu krajowego, jako prasowego w Krakowie z dnia 1 listopada 1891, L. 20509 wskutek zażalenia c. k. Prokuratorji państwa cd uchwały z dnia 27 października 1891, L. 20509, którą odmówiono wniosku c. k. Prokuratorji państwa o orzeczenie, że zamieszczony w Nr. 288 dziennika *Kurjer Polski* z dnia 22 października 1891 na 1 stronnicy artykuł pod napisem „Naród w narodzie" poczynający się od słów „Zdarza się często", a kończący się zdaniem „Narodu w narodzie cierpieć nie chcemy i nie możemy" zawiera w swej treści i to w ustępach 4 do 9 włącznie znamiona zbrodni obrazy religji z §§ 122 b. kk, zaś w ustępach 1 do 3 tudzież od 10 aż do końca znamiona występku z § 302 kk, że zarządzona konfiskata tego Nr. dziennika zostaje zatwierdzoną, że rozszerzanie takowego ma być zabronionem, a nakład tego numeru gazety ma być zniszczonym.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie po wysłuchaniu zdania c. k. nadprokuratora państwa, na skutek zażalenia c. k. prokuratorji państwa uchwałę pierwszą sądową zmienia i orzeka:

że zamieszczony w nr. 288 dziennika *Kurjer Polski* z dnia 22-go października 1891 na pierwszej stronnicy artykuł pod napisem: „Naród w narodzie," poczynający się od słów: „Zdarza się często," a kończący się zdaniem: „narodu w narodzie cierpieć nie chcemy i nie możemy" — zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 302 ust. karnej, że zarządzona przez c. k. prokuratorję państwa konfiskata tegoż numeru *Kurjera i olskiego* zostaje zatwierdzoną, że zatem dalsze rozszerzanie tego artykułu zostaje zakazanem, że zakaz ten ma być należycie ogłoszony, wreszcie, że cały nakład numeru ma być zniszczony, albowiem wszystkie ustępy inkryminowanego artykułu w swym związku zdolne są pobudzić ludność krajową do nienawiści i nieprzyjacielskich kroków przeciw żydom, jako obywatelom państwa, oraz do utworzenia stronnictwa żydom nieprzyjaznego.

Mianowanie Radca sądu tutejszego p. Józef Głuszkiewicz, został mianowany prezydentem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Awans w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń: W biurach Dyrekcji zamianowani zostali: adjunktami I-ej klasy: Mamczyński Józef, Kiliński Stanisław; adjunktami II-ej klasy: Gablenz Wiktor, Malik Wincenty; asystentami I-ej klasy: Gałdeński Aleksander, Szabelski Władysław, Kamieński Czesław; asystentami II-ej klasy: Rutkowski Stefan, Kwiciński Józef; likwidatorem II-ej klasy: Nowak Adolf; asystentami II-ej klasy w wydziale szkód: Rydel Jan, Romaszkan Antoni.

W biurach reprezentacji we Lwowie zamianowani zostali: adjunktem II-ej klasy: Toth Dyonizy; asystentem II-ej klasy: Lewicki Bolesław; asystentami II-ej klasy w wydziale szkód: Ulmann Edmund i Wł. Fedorski.

O tym awansie jak i o dotacji urzędników Towarzystwa, pomówimy niebawem obszerniej.

Podwyższenie płacy oraz przyznanie dodatku drożyznianego dla Straży ogniowej miejskiej, jest jak wiadomo przedmiotem dyskusji w 1 sekcji magistratu a wkrótce ma przyjść pod obrady Rady miejskiej. — Wobec proponowanego zbyt małego podwyższenia płacy dla Straży miejskiej, przedstawiamy właściwy stan rzeczy. Zamierzona podwyżka obejmuje jednocześnie i personel służby miejskiej, pozostający tylko pod nadzorem naczelnika straży p. Eminowicza, lecz nie mający nic wspólnego ze Strażą ogniową miejską. Dlatego też, aby ów wniosek dobrze zrozumieć i należycie ocenić, należy go podzielić w następujący sposób: Rada miasta uchwali: 1) podwyższenie płacy personelowi Straży pożarnej, 2) podwyższenie płacy ludziom zatrudnionym przy oczyszczaniu miasta, 3) podwyższenie płacy Straży nocnej, 4) podwyższenie etatu Straży w celu utworzenia nowego pl tonu, 5) jednorazowy dodatek drożyzniany dla straży pożarnej, oraz służby pozostającej pod komendą naczelnika Straży ogniowej. Rozdzielenie takie wniosku na 5 wyżej wymienionych wniosków, dopiero przekona członków sekcji, że obecnie projektowany zamiar podwyższenia płac i etatu dla Straży pożarnej jest zbyt mały i niewystarczający.

Aby to zrozumieć dość porównać pensje pobierane w r. 1878 (a więc dzisiaj już znacznie większe) członków Straży Ogniowej wiedeńskiej i naszej krakowskiej. Komendant w Wiedniu pobierał 3600 złr. rocznie a naczelnik w Krakowie 1900 złr. Nadinspektor 1800 złr. a u nas starszy braudmistrz 550 złr. Inspektor I. 1600 złr. a inspektor II. 1450 złr., u nas brandmistrz młodszy 440 złr., exerciermeister I. 1170 złr., detto II. 1040 złr. i detto III. 975 złr., u nas sierżant 330 złr. Löschmeister pobiera 670 złr., a nasz nadpompier 260 złr. Löschmeister gehilfe 587 złr., Strażacy I. rangi 503 złr., a strażacy II. rangi 365 złr. U nas wszystkie te rangi zastępują pompierzy, którzy pobierają po 220 złr. Wiedeńska Straż ogniowa ma w dodatku przyznane 3 pięciolecia, po których podwyższa gmina służbie 10% pensję, czego u nas nie ma. Prócz tego w Wiedniu pluton Straży liczy 13 osób, a w Krakowie tylko 10 osób, które jednak muszą tę samą czynność, co wiedeńska Straż pełnić.

Co do emerytury, którą ma gmina przyznać Straży pożarnej, należy także wziąć pod baczną uwagę, że nasza Straż pełnić musi służbę 72 godzin bez przerwy, a po tym czasie, mimo pozornej swobody, musi jeszcze brać udział w nadzorze nad porządkami miejskiemi. Wziąwszy tę nadmierną pracę pod uwagę, należałoby przyznać Straży pożarnej emeryturę nie po 35, lecz po 30 latach. Rada miejska, która, jak nam wiadomo, życzliwą jest dla naszej Straży, z pewnością weźmie w opiekę stróży naszego życia i mienia, i odpowiednio ich uposaży, kładąc jednocześnie tamę dzisiejszej częstej zmianie służby, która nie mając obecnie dostatecznego wynagrodzenia, ani żadnych widoków na przyszłość, rzuca niewdzięczny oskard i toporek, biorąc się do innego zawodu.

Walne doroczne zgromadzenie Towarzystwa męzkiego św. Wincentego à Paulo odbyło się we wtorek dnia 8 b m., z udziałem przybyłych z kraju delegatów konferencji tegoż Towarzystwa. O godzinie 9 z rana celebrował Mszę św. ks prałat Henryk Skrzyński w kościele OO. Reformatów na intencję Towarzystwa. W południe odbyło się posiedzenie Rady wyższej dla powitania przybyłych delegatów: z Podgórza, Wieliczki, Tarnowa, Jasła, Przemyśla, Lwowa, Stanisławowa, Krasiczyna i Krościenka. Wieczorem o godz. 7, odbyło się wspólne posiedzenie w sali Muzeum techniczno przemysłowego; zagaił je prezes Rady wyższej hr Ludwik Dębicki, na powitanie prezesa odpowiadali imieniem delegatów, przybyłych z kraju, p. Józef Prus Jabłonowski ze Stanisławowa i włościanin, członek konferencji w Krościenku. Sprawozdanie wykazało, że Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w roku ubiegłym rozdało między ubogich w całym kraju około 30.000 złr., z czego około 4.000 złr. konferencje krakowskie i tyleż lwowskie. Budżet Tow. św. Wincentego à Paulo w całym świecie, gdyż istnieje ono na obu półkulach, wynosił w roku ubiegłym około dziesięciu miljonów. Dodać należy, że Towarzystwo nie posiada żadnych stałych funduszów i że cała jego działalność opiera się na ofiarności członków. Po odczytaniu sprawozdań rozpoczęły się rozprawy nad sprawami społeczno-religijnemi i kwestjami miłosierdzia chrześcijańskiego. W dyskusji tej wzięli udział: ks. kanonik Pelczar, ks. kanonik Bukowski, p. Leszek Wiszniowski z Krasiczyna. Nankę duchowną wypowiedział na końcu ks Stanisław Załęski T. J. Po zebraniu prezes Rady wyższej podejmował u siebie wieczorem przybyłych delegatów z kraju i wielu członków konferencyj krakowskich.

Odezwa do pań. Krakowski *Opiekun zwierząt* zamieszcza w ostatnim Nrze odezwę do pań, wykazującą, że „spekulacja na próżność kobiety doprowadziła do mody zarówno śmiesznej, jak oburzającej. Jest nią moda przystrajania kapelnszy, sukni i innych przedmiotów toalety damskiej trupami ptaków". Wskutek tego tysiące najpiękniejszych ptaków pada ofiarą. Handlarze, jak twierdzi odezwa, łowią ptaki na sidła po gałęziach drzew rozwieszone, a częstokroć żywcem ściągają z nich skórki, aby pióra nic nie utraciły z cudownej gry barw. Za granicą, przedewszystkiem w Niemczech, zawiązały się liczne Stowarzyszenia pań, celem zwalczania powyższej mody Odezwa kończy się następującemi słowy: „Przeciw potężnej królowej — modzie walczyć nie obcemy; stowarzyszenia zawiązywać, jak to indziej się dzieje, nie będziemy, ale zanosimy do Szanownych pań naszych prośbę tej treści: „Drogie piórka ptasze, główki, skrzydła, nawet całe ptaszki i inne zwierzęce ozdoby zastąpcie stanowczo pięknemi kwiatami, wstążkami, lub misternemi tkaninami, a grosz zaoszczędzony schowajcie na potrzeby domowe, wychowanie dzieci, lub na cele humanitarne. Lepiej będzie, że pieniądz pozostanie w kraju, w którym bieda grasuje wszerz i wzdłuż".

Nowe areszta miejskie. Budynek na Kazimierzu adaptowany na areszta miejskie, oddany zostanie miastu z początkiem przyszłego roku; po usunięciu aresztów z placu św. Ducha, rozpocznie się natychmiast burzenie tej części gmachu. Pozostałe zaś skrzydło tegoż gmachu, zburzone zostanie z przyszłą wiosną.

Przebudowa domu Magistrat zatwierdził plany na przebudowę domu obecnie 2 piętrowego, cukiernika p. Szmidta w ul. Szewskiej, na trzypiętrowy o ozdobnej fasadzie. Przebudowanie tegoż domu przyczyni się wielce do upiększenia ulicy Szewskiej.

Licytacja na roboty ziemne, szutrowe i kolejowe przy budowie stacji kontumacyjnej od dworca kolejowego, odbędzie się w przyszłym tygodniu Roboty ziemne, wykonane być mają na obszarze 10 765 metrów kubicznych wykopu, a średnia długość przewozowa wynosić będzie 250 metrów kubicznych.

Na licytacji, odbytej w Magistracie na różne roboty miejskie na r 1892, okazały się najtańsze oferty pp.: Worytkiewicza na roboty ziemne, Piotrowskiego na furmanki, Sylwestra Zabłockiego na roboty murarskie, i Kowalskiego na roboty ciesielskie.

Bardzo słusznie Podanie niejakiego Juljusza Grosskopfa, wniesione do magistratu m. Krakowa z prośbą o koncesję na ustawianie na plantacjach i miejscach publicznych stołków automatycznych, które za wrzuceniem 2 centów do puszki, przytwierdzonej do krzesła, ułatwiają siadanie na niem, — zostało odrzucone ze względu na udzieloną koncesję Towarzystwu Dobroczynności.

Uporządkowanie plantacyj w Dietlowskiej ulicy, będzie ostatecznie z przyszłą wiosną ukończone, zwłaszcza, że gmina na ten cel otrzymała z zapisu ś. p. Walerego Rzewuskiego 1000 złr.

Z powodu zaprowadzenia czasu środkowo-europejskiego, zostaną zmienione godziny przeznaczono do wyjmowania listów ze skrzynek pocztowych. Dyrekcja poczty poleciła już obecne godziny, oznaczone na skrzynkach do listów, zamalować a na ich miejsce nowy program godzin wypisać

Ruch ludności m. Krakowa w ubiegłym tygodniu był następujący: Małżeństw zawarto 30; w tej liczbie 27 w kościele rzymsko-katolickim, a 3 w gminie izraelickiej. Urodzin zanotowano 50 a mianowicie 22 chłopców i 28 dziewcząt. W tej liczbie urodziło się dzieci z rodziców wyznania rzymsko-kat. 34, a dzieci z rodziców wyznania mojżesz. 16 Nieżywe ur. 1 dziecko. Skonów było 75, a mianowicie: na odrę 5, płonicę 2, dławiec 7, dur brzuszny 2, gruźlicę 13, zapalenie płuc 18, nieżyt żołądka 4, samobójstwo 1, reszta skonów wynikła z powodu chorób narządu oddechowego. — Mężczyzn zmarło 41 a kobiet 34. W trzech obwodach miasta zmarło 26 osób, w szpitalach 32 osoby, a nieprzynależnych do gminy m. Krakowa osób 17.

W sprawie wywożenia śniegu. Magistrat przypominając przepisy § 9. do 24. regulaminu czystości i porządku z dnia 24 Sierpnia 1884, względem uprzątania i wywożenia śniegu, lodu i błota z miasta, postanawia co następuje: Właściciele domów obowiązani są w porze zimowej kazać chodniki, a tam gdzie nie ma chodników, ulicę wzdłuż ich posiadłości, na szerokość dwu metrów, z lodu, śniegu i błota oczyścić. Uprzątanie to winno się odbywać wczas rano, a w razie potrzeby i kilka razy na dzień lub w czasie, który przez komisarzy obwodowych zostanie oznaczony. Śnieg, lód oraz błoto zmiecione z chodników należy ułożyć w kupki, na połowie szerokości ścieku od strony ulicy, nie zaś na środku ulicy, aby nie tamować ruchu wozów na ulicach, przez wygórowanie środka i przez ścieśnianie ulic.

W ulicach zaś, przez które prowadzi tor kolei konnej, śnieg, lód lub błoto, należy składać w połowie ścieku po tej stronie ulicy, gdzie niema toru kolei konnej. W razie gołoledzi obowiązani są właściciele domów, śliskie miejsca wzdłuż ich realności, kazać posypać popiołem lub piaskiem. Śnieg z dachów w ulicach należy zrzucać na podwórze, zrzucanie zaś śniegu z dachu na chodniki tylko w takim wypadku nastąpić może, gdyby położenie dachu nie dozwalało zrzucenia śniegu na podwórze i to na każdej stronie osobno, całym rzędem domów a nie pojedynczo, o jednym czasie. Śnieg zrzucony na ulice, przez które nie prowadzi tor kolei konnej, ma być natychmiast zebrany na jedno miejsce w połowie ścieku od strony ulicy, śnieg zaś na podwórze zrzucony, nie może być składany na ulicy, lecz ma być wywieziony kosztem właściciela domu, na miejsca poniżej oznaczone. W ulicach zaś, przez które prowadzi tor kolei konnej, zrzucanie śniegu z dachów odbywać się będzie ze wszystkich domów równocześnie w dniu przez komisarzy obwodowych wyznaczonym, między godziną 8-mą a 11-tą przed południem.

Nad tą czynnością mają ściśle czuwać Komisarze obwodowi wraz z pachołkami i w tym celu mają być obecni na ulicach, przez które kolej konna prowadzi. W czasie zrzucania śniegu z dachów, kolej konna zastanowi ruch wozów, a o godzinie 11-tej przed południem uprzątnie pługami śnieg nagromadzony na torze; śnieg zaś wyrzucony pługami na ścieki i chodniki właściciele przeciwległych domów obowiązani są kazać wspólnemi siłami uprzątnąć i złożyć na połowie ścieku po tej stronie ulicy, gdzie niema toru kolei konnej (*Dok. nast.*)

Ze Stacji ratunkowej. Wczoraj zawezwano pogotowie Stacji ratunkowej do Julji R. zamieszkałej przy ulicy św. Krzyża l. 12 która nagle zemdlawszy, pomimo energicznego ratunku domowników nie wracała do przytomności. Zastósowane przez pogotowie dwa zastrzyknięcia eteru, powróciły chorej normalny bieg krwi i siły. Julja R. pozostała na kuracji w domu.

Cyganie w Krakowie. Dziś wieczorem rozpoczną się popisywać w restauracji Czermaka przy ulicy Lubicz, cyganie węgierscy „Radies Lajos" którzy objeżdżając Europę, zyskali sobie już podobno rozgłos zwłaszcza wyborną grą na cymbałkach.

Rozbójnicze morderstwo. Wczoraj rano znaleźli włościanie w fosie fortyfikacyjnej, po za cmentarzem miejskim, w gminie Olsza, nieznaną dziewczynę, która leżąc zupełnie obnażona, nie dawała żadnych oznak życia. Zawiadomiona o powyższym wypadku policja krakowska, udała się natychmiast na miejsce wypadku, gdzie sprawdzono rozbójnicze morderstwo, popełnione na nieznanego nazwiska kobiecie, w celu rabunku. Śledztwo zarządzone przez komisarza policji p. Swolkiena wykazało, że zamordowana nazywa się Agnieszką Cieślówną, i była służącą, a w ostatnich dniach przed śmiercią, nie mając obowiązku, żyła z wyrobku Ciało denatki, z licznemi śladami uduszenia, po spisaniu odpowiedniego protokółu, odesłano do Zakładu medycyny sądowej.

Zaledwie wieść o morderstwie rozeszła się po mieście, mnóstwo osób podążyło po za rogatkę rakowiecką. Nim jednakże dobiegli do miejsca, ciało już odwieziono do kliniki.

Już przed południem ujęto mordercę Cieślówny, który wobec nagromadzonych licznych materjałów dowodowych przyznał się do zbrodni. Jest nim Jan Czyż, eksparobek fjakierski, rodem ze Szczurowy, który spotkawszy onegdaj wieczorem Cieślównę, udającą się do Prądnika Czerwonego, wtrącił ją do fosy, i tam rzuciwszy się na nią, i zatkawszy jej usta ziemią, żeby nie krzyczała, udusił. Po zupełnem odarciu ofiary z odzieży, porzucił ją w krzaki, sam zaś zabrawszy zrabowane rzeczy, udał się do miasta. Wczoraj o godzinie 10 rano pozostawił zbrodniarz wierzchnie ubranie i spódnice zamordowanej u jednego ze znajomych mu przekupniów na placu Szczepańskim, który sądząc, iż odzież ta skradzioną została złożył ją w policji

Nie upłynęło kwadransa, a już pochwycono mordercę, przy którym w dalszym ciągu znaleziono w kieszeniach chustkę i inne drobne przedmioty należące do zamordowanej, a resztę ograbionej odzieży, jak kaftaniki i kosznlę wdział Czyż na siebie. Potwornego mordercę zakuto w kajdany i nad wieczorem przeprowadzono do więzienia karnego. Morderstwo to wywarło wielkie wrażenie w całem mieście.

Nadużycia cłowe.

(Sprawozdanie z Izby sądowej).

(Ciąg dalszy).

Samuel Fast, handlarz drzewa z Tarnowa, zeznaje: Wassermanna wcale nigdy nie znałem. Poznałem go pierwszy raz w czasie rozprawy w Rzeszowie. Skład na drzewo u Müllera w Tarnowie znam, gdyż tam często drzewo składałem. Razu pewnego widziałem, jak jakiś chłop składał worki wypchane szare, atoli nie wiem co było w workach.

Józef Müller, handlarz drzewa z Tarnowa. Ojciec mój ma skład w Tarnowie na Grabówce, ja jednak żadnych towarów nie składałem. Razu pewnego widziałem w przechodzie w składzie kilka worków, czem jednak były naładowane, tego nie wiem.

Raz widziałem Wassermanna, gdy przyszedł do kancelarji ojca i prosił o pióro i atrament, poczem pisał jakieś frachty.

Taube Grünfeld, właścicielka składu mąki w Tarnowie, oświadcza:

W styczniu 1886 r. przybył do mnie tragarz Hafer z prośbą, abym mu pozwoliła złożyć 6 worków towaru. Co to był za towar tego nie wiem.

Na drugi dzień przyszedł do mnie Wassermann, zapytał, czy u mnie złożono jaki towar, na co odpowiedziałam, że złożono wczoraj w składzie 6 worków, poczem Wassermann odszedł.

Gdym następnie o tych workach opowiedziała mężowi, ten, nie wiedząc co to za towar, dał znać o tem policji, która worki zabrała. Mąż mój zawiadomił policję, ponieważ nikt się rano nie zgłosił po towar.

Gutman Grünfeld, mąż poprzedniej, zeznaje jak żona Taube.

Alter Wieder, właściciel domu w Tarnowie, pytany, o niczem nie wie.

Markus Schönfeld, spedytor z Tarnowa, prosi o pozwolenie zeznawania w języku niemieckim

W stosunkach handlowych zostawałem z Weindlingem i kupowałem od niego cykorję i cukier. Wassermanna znałem, przychodził czasem do mnie z prośbą o podpisanie bolet cłowych. Innym kupcom bolety takie również podpisywałem.

Podpisy na przedłożonych mi awizach kolejowych są memi własnemi podpisami. nie obawiałem się takowych podpisywać, gdyż o tem dobrze wiedziałem, że towary zawsze wychodzą z Galicji, o czem dowiadywałem się z mocy przepisów cłowych. Potwierdzenie bowiem wyjścia towaru za granicę wraca do spedytora najpóźniej w dniach 14-stu.

Następnie odczytano zeznania p. Hubbaczka, magazyniera z Tarnowa z roku 1884 i 1885, poczem p. przewodniczący zarządza odczytanie zeznań Mendla Gewürza.

Odczytaniu zeznań tego świadka sprzeciwia się obrońca Wassermanna, adw. dr. Lewartowski, w myśl § 152 p. k., ponieważ świadek ten jest dziadkiem Wassermanna a jako takiemu przysługuje prawo uchylenia się od świadectwa.

Prokurator obstaje przy odczytaniu zeznań Gewürza. Trybunał uchwala odczytać zeznania Gewürza, poczem dr. Lewartowski stawia dalszy wniosek wezwania Gewürza do rozprawy, ponieważ zeznania jego w dochodzeniu skarbowem spisane, a na które odwołuje się sędzia śledczy, obejmują okoliczności różne od tych, które są protokołem objęte.

Na wniosek ten zarządza p. przewodniczący wezwanie świadka tego do rozprawy.

Po odczytaniu dwóch jeszcze protokołów treści obojętnej, odroczono rozprawę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 10 grudnia: (ósme czwartkowe przedstawienie) po raz trzeci: *Dobry numer.*

Omyłki druku.

W Nrze 334 *„Kurj. Pol."* w „Kroczniesch" na str. 1 szp. 1 wiersz 7 od góry, zamiast: „Bolesław Wstydliwy pochowany w kościele XX. Dominikanów" winno być: *w kościele XX. Franciszkanów w Krakowie.*

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Wiedeń 9 grudnia. Prezes gabinetu komunikuje Izbie podziękowanie Cesarskie za wyrażenie współczucia z powodu zgonu arcyks. Henryka i baronowej Waideck.

Minister skarbu przedkłada szczegółowy preliminarz wspólnych wydatków.

Minister rolnictwa odpowiada na interpelację w sprawie drożyzny mięsa w Wiedniu i oświadcza, że różnica między ceną zakupna mięsa przez rzeźników, a ceną mięsa przy sprzedaży, jest godną ubolewania i wymaga zaradzenia. Po ukończeniu dochodzeń, minister rolnictwo zarządzi stosowne środki.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Brzorad żąda skreślenia pozycji 6.000 złr, przeznaczonej na nagrody przy wyścigach konnych.

Pierwsze czytanie wniesionych w poniedziałek traktatów handlowych, odroczono aż do przedłożenia traktatu ze Szwajcarją i motywów do wszystkich traktatów. Przedłożenia te zostaną przekazane w Izbie komisji cłowej z 56 członków, której wybór nastąpi w piątek. Przewodniczącym komisji ma zostać dep. Biliński, referentem traktatu z państwem niemieckiem dep. Hallvich, a traktatu z Włochami dep. Schwegel. Komisja rozpocznie swe merytoryczne prace w poniedziałek i aż do d 19 b. m. w którym nastaną ferje parlamentarne z powodu świąt Bożego Narodzenia, odbywać będzie codziennie posiedzenia. Ogłoszenie komisji tej za stalą nie jest potrzebnem gdyż nie jest zamierzonem odroczenie Rady państwa przez święta Bożego Narodzenia. Wskutek tego komisja cłowa zaraz po Nowym Roku zbierze się znowu, podczas gdy Izba poselska podejmie w dalszym ciągu swą pracę d. 8 stycznia

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 9 grudnia Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono przedewszystkiem ustawę o kontyngencie rekrutów, poczem Izba przystąpiła do obrad nad projektem ustawy w sprawie urządzenia narodowej wystawy w Budapeszcie w r. 1895, z powodu tysiącletniego istnienia państwa węgierskiego Wobec wniosku komisji ekonomicznej, wnosi Eugeniusz Zichy, aby wystawa była powszechną.

Bern 9 grudnia Rada związkowa zajmowała się rokowaniami względem zawarcia traktatu handlowego z Austrją. Termin podpisania traktatu nie jest jeszcze oznaczony

Paryż 9 grudnia Rada ministrów zajmowała się interpelacjami względem stanowiska, zajętego przez duchowieństwo. Zapewniają, że Fallières oświadczy, iż rząd utrzyma biskupów i duchowieństwo w granicach ich kompetencji, a odłączenie Kościoła od państwa nie wchodziło w zakres jego programu.

Paryż 9 grudnia. Mimo przedstawień ministra handlu, senat przyjął podwyższenie cła od nafty rafinowanej o 25 franków

W Izbie deputowanych oświadczył minister marynarki, że w r. 1892 posiadać będzie Francja podwodny okręt torpedowy, który przewyższać będzie wszelkie dotychczas znane statki tego rodzaju

Paryż 9 grudnia. Izba deputowanych odrzuciła 298 głosami przeciw 113 zwalczany przez Freycineta wniosek Lafargue'a, względem udzielenia amnestji osobom, skazanym za przestępstwa polityczne, lub za przestępstwa, popełnione w strejkach.

Kilka dzienników tutejszych, omawiając traktaty handlowe między mocarstwami środkowej Europy, oskarża protekjonistów o to, że wprowadzili Francję w położenie trudne i niebezpieczne. *Temps* utrzymuje, że Francja, pozbawiona miejsc zbytu, zmierza do przemysłowego Sedanu.

Konstantynopol 9 grudnia. *Agence de Constantinople* została upoważnioną ze strony tureckiej i rosyjskiej do oświadczenia, że doniesienie dziennika *Servet*, o rzekomym toaście cara w Liwadii na cześć sułtana jest wymysłem. W rzeczywistości car, nie powstając z miejsca, przepił do Fuada baszy, mówiąc: „Piję zdrowie władcy pańskiego, a mego przyjaciela, sułtana". Toast nie miał cechy urzędowej, to też Fuad basza wcale nań nie odpowiadał. W Konstantynopolu nie istnieje nawet wcale dziennik dworski. Wymysłem również jest wiadomość o bogatych podarunkach sułtana dla cara. O tem, jakoby podczas obiadu tego, obecnym był aroyksiążę Leopold toskański lub inny arcyksiążę, nie wiedzą nic w kołach kompetentnych.

Londyn 9 grudnia. Biuro Reutera donosi z Rio de Janeiro, że sytuacja w Stanie Rio de Janeiro jest krytyczną.

Nowy Jork 9-go grudnia. *New York Herald* donosi ze Santiago: Obiegają tu pogłoski o spiskach przeciw rządowi Wojsko skonsygnowano.

Schlettstadt 9 grudnia. W nocy wybuchł tu pożar. Trzydzieści domów spłonęło. Namiestnik przybył tu ze Strassburga.

Petersburg 9 grudnia. Z Władywostoku donoszą: Z kas rządowych skradziono 350.000 rubli. Złodzieje, którzy do kas dostali się przez podziemny kurytarz, zdołali umknąć po dokonaniu kradzieży.

TELEGRAMY.

Sprawa zwołania Sejmu.

Lwów 10 grudnia. Wydział kraj uchwalił, że nie ma powodu niemożności zwołania Sejmu po świętach na czas potrzebny do załatwienia spraw naglących, albowiem przypuszcza, że Rada Państwa załatwi się z traktatami handlowemi przed świętami.

Rada państwa.

Wiedeń 10 grudnia. Kluby wybrały już członków, których zamierzają wysłać do Komisji cłowej. Koło polskie wybrało pp. Bilińskiego, Chrzanowskiego, Jędrzejowicza, Kozłowskiego, Kraińskiego, Szczepanowskiego i Rozenstocka pozostawiając ósmy przynależny sobie mandat Rusinom. Klub konserwatywny mają zastępować: pp. Szuklje, Klaicz, Schulz, Schorn, Doblhamer, Dipauli, Lupnl, Morsey i Rogle. Jeden mandat odstępuje klub konserwatywny Czechom morawskim. Zjednoczona lewica żydowsko-liberalna wydelegowała do komisji: pp. Hallwicha, Proskowetza, Gomperza, Schwegla, Peeza, Peschkę, Schwaba, Mauthnera, Mengera, Rainera, Beera i Poppera.

Wiedeń 10 grudnia. Rada państwa w najbliższych dniach, które zarazem będą poświęcone końcowym obradom budżetowym, przygotuje się do wstępnych rozpraw nad traktatami handlowemi. Jeszcze w tym tygodniu wybierze Izba poselska prawdopodobnie złożoną z 36 członków komisję cłową, która niebawem zabierze się do pracy, ponieważ wszystkie traktaty handlowe z dniem 1 lutego 1892 roku zyskają moc obowiązującą. Węgierski parlament przekazał już traktaty komisji gospodarczej, która już w sobotę rozpocznie swe prace.

Zgromadzenie katolików.

Wiedeń 10 grudnia. Pod przewodnictwem barona Vietinghoff-Schell odbyło się przy ulicy Gumpendorfskiej katolickie zgromadzenie ludowe, celem wystosowania do Papieża adresu z podziękowaniem za encyklikę w sprawie robotniczej. Udział w naradach wzięło około 2000 osób z różnych klas społecznych, w tej liczbie wielu deputowanych antyliberalnych, oraz reprezentanci kleru wiedeńskiego. Pierwszy przemawiał prof Schindler, który skreślił obraz stosunków robotniczych w różnych epokach, od czasów najdawniejszych aż do dni ostatnich. Robotnik Wedral domagał się reform socjalnych na podstawie zasad chrześcijańskich. Książe Alojzy Liechtenstein wskazywał zalety encykliki papiezkiej i przyrzekł, że zgodnie z wypowiedzianemi w niej zasadami bronić będzie sprawy robotników. W końcu przeczytał profesor Schindler projekt adresu do Ojca św., który przyjęto jednomyślnie. Liczne stowarzyszenia katolickie przesłały oświadczenie, że godzą się na uchwały zgromadzenia. Kardynał książe arcybiskup wiedeński, ks. dr. Gruscha wytłómaczył swą nieobecność słabością, a ponieważ wyjeżdża do Rzymu, przyrzekł uwiadomić Ojca św. o uchwałach zgromadzenia, jeszcze przed nadejściem adresu do wiecznego miasta. Zgromadzenie powitało tę zapowiedź oklaskami.

Napady Albańczyków.

Adrjanopol 10 grudnia. Około tysiąca Albańczyków wpadło do Macedonji, niszcząc, rabując i mordując. Kilku naczelników gmin uprowadzono jako zakładników.

Wiedeń 10 grudnia. Wczoraj zebrał się na kilka dni dolno-austrjacki Sejm krajowy.

Berno szwajcarskie 10 grudnia. Prezydent Welti, proszony przez obu wiceprezydentów imieniem Rady związkowej o cofnięcie swej rezygnacji, zażądał kilka dni czasu do namysłu. Powodem rezygnacji było odrzucenie przez powszechne głosowanie ludu wniosku prezydenta o upaństwowienie kolei centralnej.

Paryż 10 grudnia. *Journal des Débats* wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie zgotować może obecnemu porządkowi społecznemu ustanowienie, stałych narodowych sekretarjatów robotniczych, ponieważ przez połączenie się tych sekretarjatów odrodzi się „czerwona międzynarodówka."

Paryż 10 grudnia. Ajencja *Dalziel* donosi, że Papież zalecił duchowieństwu francuzkiemu jak największe umiarkowanie.

Białogród 10 grudnia. Rejencja ułaskawiła skazaną na śmierć Milę, która przez długie lata trudniła się rozbojem, a ujęta została przy łożu chorego kochanka. Karę śmierci zamieniono jej na dwudziestoletnie ciężkie więzienie. (Na wschodzie rozbójnicy zwykle po pewnym czasie pokuty zbiegają z więzienia, więc może i Mila wróci jeszcze do swego rzemiosła.— *Przyp. Red.*)

Rio de Janeiro 10 grudnia. Rada gminna wystąpiła z projektem wystawienia zmarłemu cesarzowi Dom Pedro II. pomnika kosztem publicznym.

Ateny 10 grudnia. Król cierpi na wietrzną ospę.

NADESŁANE.

Dr. Tadeusz Mayzel.

Sekundarjusz oddziału chorób skórnych i wenerycznych szp. św. Łazarza

mieszka obecnie 1899(4-13)

ul. św. Gertrudy, nr. 8. parter

ordynuje od 3 — 4 po południu.

Wszech nauk lekarskich

Dr. BRAUN STANISŁAW

b. sekundarjusz szpitala św. Łazarza i asystent kliniki położniczo-ginekologicznej prof. dra Madurowicza,

ordynuje 1910(6-10)

jako lekarz chorób kobiecych i akuszer

od godz. 9—10 rano i od 3—4 popoł.

Ulica Długa, Nr. 5.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem z d. 1 października b. r.

RESTAURACJĘ

w „Hotelu Krakowskim" w Krakowie.

Kuchnia dobra i zdrowa

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jako to:

Wina krajowe i zagraniczne.

Obiady w każdej porze à la carte. Abonament miesięcznie od 15 złr. — Obiady od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.

Na wesela i zbiorowe kolacje

przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I. piętrze, jako też i w domach prywatnych — po cenach umiarkowanych.

Polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności

1981 (7-20) z poważaniem

WINCENTY DYDAŚ.

Restauracja „Czermak".

Szanownej P. T. Publiczności,

a szczególnie ściś ejszemu Kółku Przyjaciół muzyki donoszę z przyjemnością, że udało mi się pozyskać znaną we wszystkich stolicach świata, a na wystawie paryzkiej zaszczytnie wyszczególnioną, jedyną w swoim rodzaju Muzykę Cygańską

RADICS LAJOS

która już od wielu lat koncertuje stale w sławnem „Smoku" na kilka Koncertów w lokalu mojej Restauracji. 2041 1-2

Dziś we czwartek dnia 10-ego grudnia 1891 rok a następnie w piątek d. 11 i w sobotę d. 12 grudnia u

WIECZOR MUZYKALNY

wykonany przez

Muzykę Cygańską RADICS LAJOS.

Wstęp od osoby 40 ct. — Początek o 7 wieczór. — O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie.

A. Czermak.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod naj- Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

DROBNE OGŁOSZENIA

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(27-)

Posady i prace.

Pomocnik cukierniczy, który także umie wyrabiać wszelkiego gatunku wódki, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod napisem **Cukiernik**, post. rest. Kraków. 464(33-?)

Wdowa inteligentna, lat średnich, znająca się dokładnie na wszelkich gałęziach gospodarstwa kobiecego, życzy sobie przyjąć odpowiednie stanowisko, do zarządu domu, reprezentacji, lub też u osoby duchownej. Reflektanci zechcą się zgłosić do Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 506(3-4)

Kasjerka z kaucją, szuka posady. Wiadomość w Administr. „Kurjera Polskiego" pod „Kasjerka S. Z." 514(-5)

Doniesienia rozmaite

Nauki kroju i szycia, udziela się, jakoteż i wszelką krawieczyznę przyjmuje się, przy ul. Stolarskiej, Nr. 13, II. p., od tyłu.

Kareta na 2 osoby, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u portjera w Pałacu spiskim. 512(1-3)

Kto chce odstąpić młodego psa, ratlera, lub buldoga z małej rasy, raczy podać swój adres do Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. A. L. 508(5-?)

Wikt wyborny, prawdziwie domowy, po cenie, jak na dzisiejsze czasy, bardzo nizkiej, przy ulicy Krótkiej, l. 5, na I. piętrze, u pani U., poleca jeden ze stołowników. 497(9-?)

Krawcowa, biegła w krawiectwie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: M. S. Ulica Reformacka Nr 7.

Do sprzedania: Duża, piękna, orzechowa szafa, duży samowar rosyjski, zegar ścienny o trzech wagach i obraz olejny. Ulica Zwierzyniecka, Nr. 16, parter.

Wspólnictwa lub udziału w jakim interesie poszukuję. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego" pod „Udział" 300. 513(1-3)

Lokale.

Mieszkania składającego się z 3 pokoi i kuchni jeden pokój z osobnem wejściem) na I. lub na II. piętrze poszukuje się w bliskości Rynku głównego. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 501(3-3)

Pokój frontowy umeblowany, na II. piętrze, jest do wynajęcia od 1 stycznia. (Kleparz) ul. Warszawska 4. 511(1-3)

HANDEL WIN

JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806. 1982(5-120)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 44. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

JAN POJE

dawniej 1879(12-?)

POJE i RADOMSKI

KRAKÓW

ulica Florjańska, Nr. 33.

FABRYCZNY SKŁAD

MASZYN do SZYCIA

Sprzedaż na raty po 1 złr. tygodniowo, lub też gotówką o 10 procent taniej.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Już nadszedł

Świeży Tran wątrobiany leczniczy

z Norwegji, bez odoru i bardzo przyjemny w smaku, polecony w cierpieniach piersiowych, przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów, tudzież dla odżywiania wątłych dzieci. **TRAN TEN** z powodu, iż zawiera znaczną ilość materjału leczniczego, jest jedynym najlepszym ze wszystkich gatunków w handlach będących. Dostać można zawsze świeży w oryginalnych flaszkach lub na wagę częściowo i hurtownie **po cenach fabrycznych**

W PIERWSZYM SKŁADZIE APTECZNYM

J. WIŚNIEWSKIEGO

w Krakowie, ul. Stradom, Nr. 7. 19-9(3-10)

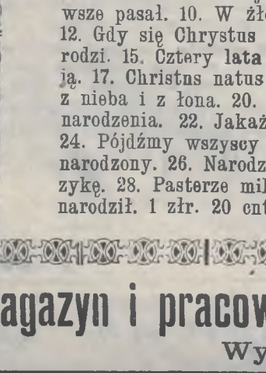

NAKŁADEM

LITOGRAFJI M. SALBA w Krakowie

WYSZEDŁ

KALENDARZ TATRZAŃSKI

na rok 1892,

chromo-litografowany, z widokiem pasma Tatr ze Zawratu, doliny Kościeliskiej i Morskiego Oka.

Kalendarz ten będzie dla wielu miłem wspomnieniem przyjemnie spędzonych chwil w górach naszych i ozdobą każdego salonu. Cena egzemplarza **85** cnt., z przesyłką pocztową opłatnie **1** złr. Przy zaknpnie 10 egzemplarzy, 25% rabat, nad 40 egzempl. 30% rabat. Przesyłki tylko za zaliczką albo nadesłaniem należytości. 1990(4-4)

Litografja M. Salba w Krakowie.

KSIĘGARNIA

SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH

oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

Sierosławski Józef. „Zbiór Kolęd", ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, zawiera: 1. Mędrcy świata monarchowie. 2. Lulajze Jezuniu. 3. A wczora z wieczora. 4. Zagrzmiała, runęła. 5. Wśród nocnej ciszy. 6. Niepojęte dary. 7. Przybieżyli do Betleem. 8. Radujcie się bracia mili. 9. Cztery lata zawsze pasał. 10. W żłobie leży. 11. Anioł pasterzom mówił. 12. Gdy się Chrystus rodzi. 13. Pasterze bieżeli. 14. Bóg się rodzi. 15. Cztery lata zawszem pasał. 16. Pasterze pośpieszają. 17. Christus natus est. 18. Dnia jednego o północy. 19. Pan z nieba i z łona. 20. Ach ubogi w żłobie. 21. Hej w dzień narodzenia. 22. Jakaż to gwiazda. 23. Dzisiaj w Betleem. 24. Pójdźmy wszyscy do stajenki. 25. Witajże witaj, ach narodzony. 26. Narodził się w stajni. 27. Słyszą z nieba muzykę. 28. Pasterze mili coście widzieli. 29. Bóg się z Panny narodził. 1 złr. 20 cnt. 1960(5-6)

Na Sezon! Na Sezon!

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

W KRAKOWIE, 1959(4-?)

zaopatrzony został w wszelką **broń myśliwską,** najdoskonalszych i najnowszych systemów, z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich, sprzedaje takową po najdokładniejszem wypróbowaniu, pod wszelką gwarancją, po cenach bezkonkurencyjnych, a mianowicie: **Strzelby** odtylcowe (wyrób belgijski) systemu Lefaucheux, od złr. 18. **Strzelby** odtylc. syst. Lancastra, od złr. 25. **Strzelby** Hammerless, **Strzelby** lekkości pióra (Fusil plume), **Strzelby** iglicowe, syst. Teschnera, Dreyzego i t. p. Bogaty wybór **rewolwerów** wszelkiej konstrukcji, od złr. 3·50 do złr. 85.

Patrony do wszystkich systemów broni, w ośmiu gatunkach, **Twardośrut, Kule** expansiwne, okrągłe i stożkowe, **Przybitki** tekturowe i filcowe.

Wszelkie możliwe **przybory i przyrządy** do strzelb, robienia patronów, noszenia zwierzyny, dla naganek i t. p. **Przybory** do szermierki, wyroby skórzane, najnowszy fason **kurtek** myśliwskich, **buty** z filcu i guni, **czapki, rękawiczki** i t. p.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane wysyłam na żądanie bezpłatnie.

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu.

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny nizkie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 98 (6-?)

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka, 21.

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne. 1830(29-?)

P P. Kupcom odpowiedni rabat.

Na Gwiazdkę

dla dzieci i osób dorosłych

poleca

w wielkim wyborze i bardzo nizkich cenach

Juljan Kurkiewicz

w Krakowie, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Książeczki do modlenia z tekstem polskim i niemieckim, bardzo gustownie oprawne w płótno, skórkę, celluloid, kość zwykłą i słoniową, imitacje kości, szyldkretu i inne, od 15 cnt. do 10 złr. **Obrazy i obrazki** świętych na sztuki, tuziny, setki i w całych arkuszach. **Szopki** (jasełka) z Narodzeniem Pańskiem, bardzo misternie wykonane w rozlicznej wielkości, do składania i zastósowane do przesyłki od 30 cnt. do 3.50 cnt. Figurki do szopek oraz aniołki bardzo piękne do ubierania drzewek. **Kasetki** z papierem listowym i kopertami po setce pakowane od 35 cnt. do najwykwintniejszych. **Wyroby skórkowe** jak portmonetki woreczki, tytonierki itp. **Albumy** na fotografje różnego formatu. Insterka, szczotki, grzebienie, mydełka toaletowe, woda kolońska, notesy, scyzoryki i w ogóle wszelkie przybory do pisania i rysowania. Również przyjmuje się obrazy religijne, premje i inne dooprawy w ramy i passepartout. Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 2014(3-7)

NOWY MAGAZYN

MEBLI

przy ul. Wiślnej, l. 3, 1876(11-35)

w lokalu dawnej Spółki zjednoczonych stolarzy.

Wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka, poleca w wielkim wyborze: gotowe garnitury, wyścielone trwale, gustownie, z materjału w najlepszym gatunku, także i niewyścielone w różnych najświeższych fasonach, oraz gotowe materace włósienne i wkłady sprężynowe i. t. d. Podejmuje się wszelkich urządzeń dekoracyjnych, tapetowania pokoi, wyklejania materją, dywanami, prześcielania starych mebli i robienia stór, w miejscu i na prowincji, po cenie możliwie najniższej. Próbi materji, rysunki mebli i dekoracji na żądanie wysyła się franco.

Wyroby stolarskie Władysława Duvala, odpowiadają wszelkim wymogom specjalnego meblarstwa, gustownie, trwale budowane, z suchego drzewa, są w znacznym wyborze na składzie.

Tak znajdujące się na składzie, jakoteż i zamówione, co do powyżej wymienionych zalet, jak również i cen nizkich, mogą współzawodniczyć z najlepszemi zakładami wiedeńskiemi. Dla pp. właścicieli domów polecam szafki na listy mieszkańców gotowe i zamówienia na nie przyjmuję.

Za rzetelne wykonanie roboty ręczymy.

Polecamy również znajdujące się na składzie antyki i takowe przyjmujemy w komis.

Ludwik Chomiak, tapicer.

Władysław Duval, stolarz.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera,** 1978(2-6)

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch miesiącach,** po angielsku w **24 ch lekcjach.** Cena Metody Niemieckiej niższy kurs 80 cnt., kurs wyższy 2 złr. 10 cnt. Komplet, (kurs wyższy i niższy razem), 2 złr. 60 cnt. Metoda angielska z wymową, 90 cnt. **Najlepszy elementarz polsko-niemiecki** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami, 47, 28, 14 cnt. **Najnowszy elementarz polski** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 figur,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, oprawny po 35, 28 cnt. broszurowany po 20, 14 i 7 cnt. Powiastki **polsko-niemieckie** 28 cnt. Powieść **Ali-Baba i 40 zbójców** 20 cnt. **Myśliwi Giemz** 14 cnt.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

!! Speajalność !!

Prawdziwy

Miód lipcowy

poleca

HANDEL

pod firmą

J. KOSZ

w Krakowie, ul. Grodzka,

Do salonu mód

HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ul. Sławkowska 10

nadeszły świeże kapelusze zimowe.

Magazyn poleca W-nym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych. 2606(2-6)

Na Gwiazdkę!

Prześliczne i nadzwyczaj efektowne **dekoracje** do ubierania drzewek. Najpraktyczniejsze **lichtarzyki i świeczki,** nabyć można po cenach bardzo umiarkowanych w sklepach

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

LWÓW,
Teatralna 3, Jagiellońska 6

KRAKÓW,
Sukiennice, Nr. 8.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. Sortyment do kompletnego ubrania drzewka od 1 złr. 50 cnt., 3 i 5 złr. 1900

SUKNIE DAMSKIE

wykonuje

w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, l. 19,

zarazem poleca **wielki wybór kapeluszy damskich,** kwiatów paryzkich, piór strusich i fantazyjnych, gorsety oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. **Modele paryzkie.** 2012(2-6)

Do sprzedania:

Łóżko machoniowe z piękną rzeźbą. **Biurko machoniowe** (sekretarka), antyki z zeszłego stulecia. **Zegarek złoty męzki.** Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 1937(3-3)

PIERWSZA KONCESJONOWANA

Szkoła tańców

udzielam lekcji we własnym lokalu, w domach prywatnych i pensjonatach. 1872(13-20)

Karolina z Szygowskich Witkay,

ul. Grodzka 35, I p.

Mężczyzna

w średnim wieku, kawaler, ukończony prawnik, z praktyką gospodarczą tak rolną jako i kancelaryjną, odbytą w wzorowo prowadzonym majątku w zachodniej Galicji, poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku. Wymagania skromne. Szczegółów udzieli z grzeczności p. **Stanisław Machniewicz,** urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. 2033(1-3)

PANNA

z dobrego domu, władająca językiem niemieckim, znajdzie umieszczenie jako sklepowa w handlu kwiatów. Również **2 chłopców** na praktykę ogrodową poszukuje się. Z prowincji mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **Karol Freege, Kraków, ul Lubicz, Nr. 30.** 2034(1-3)

Skład apteczny

gustownie i praktycznie urządzony, z powodów familijnych, zaraz do sprzedania. 2039(1-3)

J. B. Zacharski, Tarnów.

Poszukuje się

wspólnika

z kapitałem **3000** złr. do handlu materjałów i farb. Oferty uprasza się nadsyłać pod napisem „Spólnik 3000 złr." **Adm. „Kurjera Polskiego", Kraków.** 2040(1-3)

PRAKTYCZNIEJ!

MOŻLIWA KONTROLA!

HANDEL

MICHAŁA KARASIA

Mały Rynek, l. 7,

posiada 2037(1-3)

wyborowe ziemniaki

stale na składzie i sprzedaje 100 kg. złr. 4 i 4½.

PROSZĘ SIĘ PRZEKONAĆ!

TANIEJ JAK NA MIARĘ!

1366 TYLKO PRAWDZIWE (10-10)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 1815(2-?60)

Agencja Handlowa

B-cia Paszkowscy et Cie

w Warszawie,

poszukuje reprezentacji pierwszorzędnych domów handlowych i fabryk wszelkich gałęzi w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem.

Adres: **Warszawa, 16, Graniczna.** Dla telegramów: **Paszkowscy, Warszawa.** 1942(6-6)

Na Gwiazdkę!

Znaczny wybór pięknych książek do nabożeństwa od 15 cnt. do 25 złr., oraz gustowne i tanie **OBRAZKI NA KOLĘDĘ,** od 15 cnt. za 100 szt. do 50 cnt. za 1 obr. poleca **Skład artykułów dewocyjnych**

Kazimierza Zajączkowskiego

pod „Aniołem" 2023(2-4)

w Krakowie, plac Marjacki 8.

J. S. Benda

były **dyrektor szkoły muzycznej** w Poznaniu, zmieniwszy lokal, udzielać będzie nadal 1775(5-5)

lekcyj na fortepianie,

oraz teorji muzyki.

Zgłoszenia ustne lub pisemne **Nowy Swiat, ul. Retoryka, l. 9,** I. p.

OSOBA

obeznana z gospodarstwem na wsi, lub też jako klucznicza w mieście albo na wsi, mogąca w każdym razie zastąpić panią domu, posiadająca bardzo dobre świadectwa, poszukuje posady. Bliższa wiadomość **ul. Kanonicza, Nr. 19,** na dole M. H. 2024(2-8)

Poszukuje się do kupna:

majątku ziemskiego

w pobliżu Krakowa, obszaru od 80 do 180 morgów. Oferty z podaniem szczegółów i ceny, uprasza się przesłać do kancelarji WP. adw. Dr. FERDYNANDA WILKOSZA w Krakowie, ul. Mikołajska, 2. Pośrednicy wykluczeni. 1975(11-18)

Gdy mi potrzeba inserować 1425(2-8-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

W Restauracji i Piwiarni JÓZEFA SIANOWSKIEGO, ul. Grodzka, Nr. 50, jest kuchnia wyborowa, potrawy smacznie przyrządzone. Abonament przyjmuje na śniadania, obiady i kolacje, po umiarkowanych cenach. Piwnica zaopatrzona w doborowe węgierskie, austrjackie i francuzkie wina i w szampany. Wódki i nalewki wszelakiego gatunku. Codziennie koncert muzyki damskiej. Wstęp wolny.

Z poważaniem JÓZEF SIANOWSKI, restaurator.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·—	rano	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14	„	(pociąg osob.) z Podgórza - Bonarki.	
2·05	popoł.	(poc. mięsz.) z Krakowa (kol. Półn.).	
2·27	„	(poc. osob.) z Podgórza - Płaszowa.	
2·46	„	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
5·—	rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
9.40	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.	
3·59	popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
4·56	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.	
6·05	wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
7·37	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki).	

Odjazd z Tarnowa:

1·30	rano	(pociąg mięszany)	do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·41	przed.	(pociąg osobowy)	do Chyrowa, Stryja.
1·27	popoł.	(pociąg osobowy)	do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakową (Podgórza):

5·20	rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa.	
6·02	„	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14	„	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6	przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18	„	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2	„	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18	„	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37	„	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58	„	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.	
3·38	popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53	„	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12	„	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12	wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Przyjazd do Tarnowa:

10·56	przedpoł.	(poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja.	
7.24	wiecz.	(p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.	
11·59	w nocy	(poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa	

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 21 min., a od cza. su lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 grudnia

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 50	115 50
Marki niemieckie	57 60	58 10
20-to frankówki ważne	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 60	92 40
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 50	92 5
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4½ „ „ „ ow. Kr. niem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ „ „ 52 let	99	99 80
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 30
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 10	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 50	100 75
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	201 —	204 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	232 —	235 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	314 —	320 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „ „	10 50	11 50
„ włoskiego „ „	11 50	12 75
Bazylika Bnda-Pesztu	6 40	7 —

Magazyn i pracownia krawiecka pod firmą ANDRZEJ BERNACKI w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, l. 2, Gralewskie(dom go), egzystuje od r. 1687, odznaczony srebrnym medalem państw. na Wystawie krakowskiej, poleca na Gwiazdkę karazyjki, sukmanki i ubrania dla dzieci. Przyjmuje wszelkie zamówienia. Ceny przystępne.

Wydawca naczelny i redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.